

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odosłanie
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: ul. św. Jana 1. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY. ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi:
an prowincji: miesięcznie
kor. 2.40. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
koron. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły
10 hal.

Numer z dodatkiem powie-
ściowym 16 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana 1. 3 (parter.) Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 275.

Kraków, Sobota dnia 30 Listopada 1901.

Rok IX.

ROCZNICA.

Znowu przeminęła jedna rocznica wojny o niepodległość. Uczciliśmy ją uroczystymi obchodami, koncertami, przemówieniami i zebrańiami publicznymi. Rozpamiętywaliśmy dni minionej chwały, chwile olbrzymich nadziei i okropnego rozczarowania. Z nich składa się całe nasze porzoborowe życie; — nadzieja i rozczarowanie — wielkie radości i straszne smutki przechodzą kolejno nad pokoleniami, unosząc nas na niebotyczne wyżyny, to znowu strącając prawie na dno przepaści. I w tem kolejnym następstwie złej i dobrej doli leży jakby przedłużenie ciężkiej próby, nałożonej na nas przez Opatrzność. Nie odpokutowaliśmy jeszcze widocznie grzechów przeszłości, nie dojrzelismy do odrodzenia i nie nadeszła jeszcze chwila zmartwychwstania. Jeszcze dalej żyć musimy w poniżeniu i rozbiciu, ale gdy nadchodzi rocznice wielkich wypadków, gdy rzucamy okiem wstecz na historję stu lat ostatnich i mierzymy wysiłki użyte przez przeważającą przemoc do wykreślenia nas z liczby żyjących narodów — musimy nabrać niemałej otuchy i wielkie uspokojenie wstępuje w serca nasze. I na tem właśnie polega główne znaczenie tych obchodów, przypominają nam one minione klęski, ale bardziej jeszcze wzmacniają naszą ufność w niezłomną potęgę naszego narodowego istnienia i w szczęśliwszą, jaśniejszą przyszłość.

CZESI i POLACY.

Jest to ze wszechmiar ciekawy i w dziejach naszych kilkakrotnie powtarzający się objaw, że ile razy tylko przychodzi do starcia pomiędzy światem germańskim a słowiańskim, walczą zawsze Polacy razem z Czechami, płynnie krew czeska obok polskiej w obronie jednej sprawy. Zdarzyło się to, jeżeli pominiemy czasy odleglejsze, na polach Grunwaldzkich, zdarzyło się później w okresie wojen hussyckich, zdarzało się także podczas zapasów z Krzyżactwem. Roty czeskie stanowią jeszcze za Jana Olbrachta znaczną część narodowych hufców królewskich. Wspólność kultury zachodniej i wielkie, mianowicie w XVI w. podobieństwo i pokrewieństwo języka polskiego z czeskim, ułatwia w wysokim stopniu owo zbliżenie sąsiednich narodów.

Chwila obecna nastrożyła nową ku temu sposobność i jeżeli wypadki wrzesińskie boleśnie odbiły się w sercach polskich, to nie minęły one bez korzyści dla nas o tyle, że wywołały objawy sympatji dla narodu polskiego w całym świecie słowiańskim.

Polityka niemiecka, święcąc łatwe tryumfy nad nieletniemi dziećmi polskimi, zaciętna mimowoli węzły, łączące świat słowiański pomiędzy sobą, naród niemiecki, chepiący się swoją cywilizacją, odstąpił wreszcie przyłbicę i błysnęła z pod niej dobrane nam znana dzika twarz krzyżacka.

Świat wie chyba już teraz co trzymać o kulturze niemieckiej. Drobną sprawą wrzesińska nabrała ogólnieuropejskiego znaczenia. Odbije się ona mianowicie na stosunkach wewnętrznych Austrii, wykopie bowiem na długi przeciąg czasu przepaść pomiędzy Niemcami a narodami słowiańskimi, zamieszkującymi Przedlitawie.

Nauczeni doświadczeniem, nie myślimy wcale przypisywać zbyt wielkiego znaczenia sympatjom słowiańskim dla nas, ale zaprzeczyc nie możemy, iż przynoszą one nam ulgę w cierpieniu i pokrzepienie. Pierwszy odezwał się w obronie ciężko pokrzywdzonych głos czeski i on powinien też być zadatkiem utwierdzonego na nowo przymerza polsko-czeskiego. Polityka nie kieruje się uczuciem, ale gdzie uczucie łączy się z wspólnością interesów, tak jak w tym wypadku, tam i ono staje się czynnikiem potężnym, nieraz nawet rozstrzygającym.

Zagrożeni jednak niebezpieczeństwem, dotknięci w najświętszych naszych uczuciach, musimy stanąć w jednym szeregu dla własnej już obrony, musimy tu u nas w Austrii wystąpić do walki z hegemonją teutońską o prawa nasze i pokrzywdzonych narodów słowiańskich. A jeżeli jest prawdą, to co mówi znane przysłowie niemieckie, że pycha zwiastuje bliski upadek, to możemy z pewną otuchą spoglądać w przyszłość, mimo ciężkich ciosów, jakie nam gotuje jeszcze barbarzyństwo pruskie, osłonięte niezgrabnie płaszczem pozornej cywilizacji.

Wszechniemcy.

Jerzy Schönerer. — Alldutsche i Stalldutsche. — Wyrok w 1888 r. — Tajemnica wpływu Schönerera. — Dyktator na lewicy.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: Schönerera nie potrzeba przedstawiać! Zarekomendował się już oddawna i to w sposób najniekorzystniejszy. Opasły, o rysach semickich, o zaroście rudawym, dzisiaj coraz bardziej szpakowatym, o nosie ezerwonym i ruchach gminnych, wygląda na fijakra i to na fijakra, który grzeźnie w opilstwie po uszy.

O. Freund, jezuita, znany kaznodzieja wiedeński, miał słuszną, gdy pod koniec marca roku bieżącego, zamiast „Alldutsche“ (wszechniemcy), napiętnował Schönerera i jego stronników jako „Stalldutsche“ (Niemcy stajenni). Przewiśko, wypowiedziane na rekolekcjach postnych dla mężczyzn w kościele nadwornym, przyjęło się i ostało jako charakterystyka zasłużona gminnego, ordynarnego postępowania Schönerera i jego stronników Ira, Schaika, Steina, Wolfa i innych.

Jerzy Schönerer, do roku 1888 „von“ Schönerer, pochodzi z rodziny, która dorobiła się milionów na dostawach i robotach dla skarbu austriackiego. Gdyby papa Schönerer nie wystawiał fiskusowi olbrzymich rachunków, synalek zamiast prowadzić wojnę z Austrią, musiałby pracować w pocie czoła uczciwie na kawałek chleba.

Urodził się dnia 17 lipca 1842 w Wiedniu, poświęcił się rolnictwu i już od 1873 r. należał do Izby poselskiej. Odrazu wystąpił jako skrajny narodowiec niemiecki i antysemita. Antysemityzm wtedy przeważał. Wybitnej roli politycznej przeciw Schönerer nie grał.

Dnia 8 marca 1888 r. na czele gromady pół pijanych burszów wpadł wieczorem do redakcji

dziennika „Neues Wiener Tagblatt“, by żądać od redaktorów wytłomaczenia, dlaczego wypuścili dodatek nadzwyczajny, donoszący błędnie o śmierci Wilhelma I.

Prokuratorja państwa uznawszy ów postępek za zbrodnie gwałtu publicznego, wytoczyła mu proces. Dnia 5 maja skazano go na cztery miesiące więzienia ciężkiego, utratę szlachectwa i utratę mandatu poselskiego.

Lata od 1888 do 1897 r. poświęcił Schönerer wydawaniu czasopisma „Unverfälschte Deutsche Worte“, gdzie — niemal jawnie — przeprowadzał ideę sprusaczenia Austrii.

W 1896 r. wszedł ponownie do parlamentu. Tym razem ideę antysemitką odrzucił, wysuwając na pierwszy plan ideę sprusaczenia i sprostestantyzowania Austrii.

Już w Izbie Badeniego Schönerer zaczął wysuwać się na czoło. Teraz, w Izbie, wybranej pod egidą Körbera, wpływ Schönerera na lewicę jest olbrzymi. Nie będzie przesadą twierdzenie, że na lewicę, pomimo wszelkich ponalepianych etykiet niema innych stronnictw, prócz stronnictwa Schönerera.

Jego wskazówek karniej, niż żołnierze wysztrowani, słuchają postowie niemieccy wszystkich odcieni od podkomendnych bezpośrednich aż do tych magnatów liberalnych, którzy, gwoli dworu, zasłoniwszy się na wszelki wypadek manifestem przeciwko antydynastycznemu wybrykom Schönerera, idą w zakresie polityki wewnętrznej śladu, ściśle przez niego wydeptanymi. Przy każdej czynności, choćby formalnej, wszystkie stronnictwa niemieckie lewicy oglądają się na to, co powie, powiedziec zechce Schönerer.

Wpływ Schönerera sięga jednak po za ławki lewicy.

Jeżeli katolicy niemieccy, po dwudziestu z górą latach sojuszu, odłączyli się ostentacyjnie od prawicy, przyjmując imię Klubu centrum; jeżeli ów klub w zasadzie przychylił się do uznania języka niemieckiego państwowym, to jest to wynik rosnącego wpływu Schönerera na wszystkich Niemców całej Austrii.

Niema się co łudzić! Schönerer jest dzisiaj osobistością najbardziej popularną wśród Niemców austriackich i wywiera wpływ znaczny na kierunek polityki wewnętrznej.

Źródło wpływu Schönerera, źródło jego powodzenia tkwi w jego ograniczonosci umysłowej.

Nie ironizujemy bynajmniej! Fabrykanci skarżą się na zanik rynków zbytu; rzemieślnicy na brak zarobku; inne stany na drożyznę. Dobrobyt się obniża! Austrija traci stanowisko mocarstwowe! Takie utyskiwania słychać wokoło! Stronnictwa i jednostki występują z programami reform, z projektami naprawy. Te programy jednak, mniej lub więcej sumiennie opracowane, są długie, skomplikowane, wymagają czasu, pracy i namysłu, by je zrozumieć. Schönerer natomiast podaje lekarstwo jedno, niezmiernie przystępne: język państwowy niemiecki, sprostestantyzowanie i sprusaczenie Austrii.

I nie pytając się, czy to trafne lekarstwo na choroby Austrii, powtarza z uporem człowieka ograniczonego, niby szpak wyuczony, od lat kilku:

— Żle wam, a więc poprawicie wasz byt, uchwalając język państwowy niemiecki i łączyjąc się do rzeszy.

Tłum bierze ów upór, płynący z ograniczenia, za konsekwencję polityka, przekonanego o nieomyślności programu. Konsekwencja i stanowczość imponowały tłumowi zawsze. I tłum więc idzie za Schönererem. W państwie konstytucyjnym tłum rozdaje mandaty. Kandydaci poselscy niemieccy i postowie muszą grać na nutę Schönerera, pragnąc utrzymać mandat na przyszłość.

I dlatego ów opasły borbifaks panuje na lewicy, imponuje nawet rządowi.

Po procesie wrzesińskim.

Głosy prasy.

T. T. Jez. (Zygmunt Miłkowski) nadesłał dla redakcji „Now. Reformy“ następującą propozycję: „Matki Polki, zawiadamiając Matki Francuski, Angielski, Włoszki, Skandynawki, Hiszpanki, Amerykanki, zwrócić się winny do matek Niemek, włączając w to cesarżowę, trzy królowe, wszystkie wielkie księżne i księżne i zapytać je: — czy one wiedzą, co mężowie, bracia, synowie ich dokazują z dziećmi polskimi? Przypuszczając z ich strony nieświadomość, opowiedzieć im, wedle sprawozdań z sądu w Gnieźnie w sprawie wrzesińskiej, o obchodzeniu się z uczniami nauczycieli Niemców; opowiedzieć o rozpaczach matek i ojców wobec katowania dzieci ich, dokonywanego w szkole; opowiedzieć o ukaraniu przez sąd nie zbrodniarzy lecz rodziców. Zapytać matki Niemki: czyby one zdolne były zachowywać obojętność, gdyby dzieci ich w podobny traktowane były sposób? — Poprosić je o wstawienie się za dziećmi, u kogo należy.

„Lech“ gnieźnieński pomieszcza artykuł Kroże a Wrzesnia, w którym czytamy: „Jakże odbija wyrok sądu rosyjskiego od wyroku zapadłego na obywateli wrzesińskich! Jakże łagodnym musi się wydać wyrok, zapadły na Krożan i wydany przez sędziów prawosławnych! W Krożach bronił się lud kijami, gubernator został poturbowany, władzy stawiano rzekomy opór przez kilka dni i kilka nocy i wiecie, mili czytelnicy, jaka była najwyższa kara? Otoż jeden rok więzienia!“

Wielki angielski organ konserwatywny „Standard“ zamieszcza przekład listu Sienkiewicza, i sympatyczny dla Polaków artykuł p. t. „Poles and Prussians“.

„Dziennik Poznański“ zapowiada wydanie broszury, zawierającej bezstronny przebieg procesu wrzesińskiego. Broszura ta, napisana w języku niemieckim, ma być rozesłana wszystkim parlamentarzystom, instytucjom i inteligencji niemieckiej. Celem jej jest przedstawienie sprawy wrzesińskiej w słusznym świetle i zapobieżenia fałszywemu jej komentowaniu przez pisma haka-tystyczne. Broszura obejmować będzie kilkanaście arkuszy druku. Pracy tłomaczenia podjął się p. Józef Mycielski z Kobylepola. Cena broszury 25 fen.

„Politik“ zamieszcza w sprawie wrzesińskiej bardzo sympatyczny dla Polaków artykuł.

Germanizacja urzędów w Galicji.

Czytamy w „Przedświcie“: Wobec tego, co wyrabiają Niemcy z Polakami w Prusach, dobrze

jest stwierdzić, że o ile mogą, starają się i w naszym kraju o „szerzenie niemczyzny“. Najświeższym tego dowodem, germanizacja urzędów tytoniowych w Galicji. Oto wedle zebranych obecnie dat, urzędy tytoniowe do roku 1897 urzędowały po polsku. Przed 4 laty przeszły pod zarząd jeneralnej dyrekcji monopolu tytoniowego w Wiedniu i natychmiast zamieniono język polski na niemiecki w jedenastu urzędach, a bezprawy to przeszło niepostrzeżenie!

Obok tego oburzającym jest fakt, że posady w tych urzędach otrzymują przeważnie Niemcy, a nie Polacy.

Fabryk i urzędów zakupna tytoniu jest w Galicji 6, a urzędów sprzedaży tytoniu 11. Zatrudniają one około 80 urzędników i przeszło 4 tysiące robotników. Otóż ledwie połowa urzędników tytoniowych w Galicji jest Polaków i Rusinów; połowa zaś Niemców. W kategorii służby jest również bardzo wielu Niemców.

W końcu należałoby także zaprotestować przeciwko jednemu faktowi, na który się nie zwraca uwagi. Oto Galicja daje austriackiemu monopolowi tytoniowemu 28.000 koron zysku. Czyż to nie wstyd, że przynoszący te zyski tyton, zasiany ręką polskiego lub ruskiego chłopca na jego rodzinnej ziemi, ręką polskiego czy ruskiego robotnika przerobiony, a w dodatku przez niego słono zapłacony, podany mu bywa w papierze z napisem niemieckim?

Żydzi w Londynie.

Jedną z najcharakterystyczniejszych dzielnic Londynu jest część miasta specjalnie zamieszkała przez żydów; korzystając z tradycyjnej gościnności narodu angielskiego względem obco-krajowców ściągają oni tu całymi tłumami i rządzą się jak u siebie w domu.

Obecnie jednak kres zdaje się nadchodzić tym pięknym dniom gospodarki żydowskiej, ponieważ rząd, a zwłaszcza społeczeństwo angielskie, spoglądają coraz nieufniej na semickich przybyszów, których większość — mówiąc nawiasem — pochodzi z Polski i Rosji. Skutkiem rozporządzenia Rady gminnej Londynu dzielnica żydowska — tak zwane Ghetto londyńskie — zniknie z powierzchni ziemi a miejsce jego zajmą europejskie ulice i domy. Z tego względu należy mu się kilka słów nekrologu.

Ghetto mieści się we wschodniej części Londynu.

Od Mansionhouse'u i Banku angielskiego należy skręcić się w bok przez Cornhill i Leadenhall street w kierunku Aldgate i oto przed oczami naszymi otworzą się dwie ulice Houndsditch i Minories, które są najgłośniejszymi w

dzielnicy żydowskiej. Ze wszystkich krajów wschodu i zachodu stłoczyli się tu żydzi na pograniczu dwu wielkich dzielnic Londynu: najbogatszej i najniebezpieczniejszej. W sąsiedztwie mieszczą się inne kolonie cudzoziemskie: niemiecka, irlandzka, ale żydowska jest największa i najbardziej w sobie zamknięta.

Żydzi posiadają tu własne banki, własne szkoły, własne pisma, nawet jednę własną bibliotekę. Na pierwszy rzut oka poznać można, że się jest w ich dzielnicy i to nie tylko z powodu wybitnie siemickiego typu spotykanych przechodniów, ale ponieważ wszystko tu nosi etykietę żydowską. Nazwy ulic, szyldy sklepowe, plakaty, ogłoszenia i t. d., wszystko to jest pisane hebrajskimi czcionkami i w hebrajskim języku. Głównym zajęciem mieszkańców tej dzielnicy jest, jak to się zresztą odrazu można domyśleć, handel. Czemu tu się nie handluje! Na długich stołach wzdłuż ulic leżą najrozmaitsze przedmioty, poczawszy od nawpół zgniłych owoców i jarzyn, kończąc na wyrobach jubilerskich. Właściwie jest wszystko oprócz jednej jedynej rzeczy. mianowicie mydła, które potrzebniejszeby tam było nawet, niż proszek od robactwa. Brud nie do opowiedzenia i nie do opisania, panuje w całej dzielnicy i nieprzeniknionej warstwie pokrywa wszystko, domy, ludzi, stragany i ziemię. Można też sobie łatwo wyobrazić, ile tam gwałtu, ścisłku i krzyku przez cały dzień.

Skoro mowa o dzielnicy żydowskiej, nie od rzeczy będzie może przypomnieć jedno z charakterystycznych angielskich dziwactw. Jest nim tak zwane Anglo-Israael-Identity Society, stowarzyszenie, które postanowiło sobie na celu dowiedzieć, iż naród angielski pochodzi w prostej linii od dwu zaginionych szczepów Izraela. Stowarzyszenie to niezmordowane w swojej działalności, przedstawia już przeszło sto kilka dowodów, na rzecz swego twierdzenia. Wszystkie wyjęte są z ksiąg Starego Testamentu, a o wartości ich mogą dać pojęcie następujące:

„Dzieci Izraela będą zamieszkiwały wyspy położone na północnym zachodzie od Palestyny i będą mówiły językiem, który nie będzie hebrajskim“.

Owóż zwolennicy jedności anglo-żydowskiej wysnuwają z tego prosty wniosek:

Wyspy brytyjskie leżą na północnym zachodzie od Palestyny, a język angielski jest odmienny od hebrajskiego. Skąd wynika, iż Anglicy są potomkami żydów. Czyż można nawet wątpić?

Drugi punkt głosi:

„Dzieci Izraela będą święcili dzień Pański“. Czyż gdziekolwiek na świecie — pytają z dumą członkowie „Anglo-Israael Identity Society“ — niedziela jest obchodzona tak uroczyście, jak w Anglii? I to znowu ma być niezbitym dowodem. Oczywiście, że głównymi propagatorami tej je-

Sewer (Ignacy Maciejowski).

W LESIE.

OBRAZEK.

13

(Ciąg dalszy).

— Straszecznie — dodała Wikta.

Znosiły gałązki, płomień pryskał iskrami, wseląc serce Wikty. Wygarnięty popiół jerzył się od czerwonych węgli. Włożone weń ziemniaki buchały parą. Wikta, gdy się upiekły, wydobywała je i rozłupywała, podając panience.

— Powiedź mi, Wikciu, — zagadnęła Hania — co myślisz dalej zrobić, jak sobie życie urządzisz?

— Naprzód wydobrzeję przy tatusiach, bom okrutnie sterana nie na ciele, ale na sercu...

— A potem?

— Potem zabiorę się do roboty, bo jakżeby żyć bez niej?

— A dalej?

— Dalej, dalej panienko... m oże sobie podobam jakiego świarnego chłopaka we wsi, co mnie uszanuje, a dusza moja wлюби się w niego?! To i ostanę przy nim, abo on ostanie przy mnie...

— A mąż twój?

— Tatus tak mu pogroził i tak go spomstował, że się więcej nie pokaże.

— Czy nie wiesz, że dwóch mężów naraz mieć nie można?...

— Przecie ze ślubem możemy zaczekać.

— Nie chcę onemu ani żyć śmierci, ani czekać na jego śmierć i samej bez ten czas czekać!... U nas inaczej niż u państwa. Co u was „hajba“, to u nas tak być musi... Ani moja matusia, ani tatus nie będą temu krzywi. A przyjdzie czas, to i Jegomość pobłogosławi. Wszyscy ludzie we wsi powiedzą: „Stało się Wikcie Sobieniównie nieszczęście — nie dziw, że se na nie radzi.“ U nas, panienko, inaczej!...

Zadumały się obie. Hania wyciągnęła się przy ogniu, opierając głowę na rękę. Wikta przysunęła się, szepcząc jej do ucha.

— Jest u Matusia Czyżyka chłopak, Jaś mu na imię. Mówię panience — malowanie. Stają do wojska, ale go nie wzięli...

— Więc cóż?...

— Otóż Jaś okrutnie nieśmiały, co się na mnie spojrzął, to się zczerwiecił jak jabłko — cichy, zalekliwy!... Przyszedł na nieszczęście „chamek“: zmacił mi głowę, zgubiłam oczy...

— A teraz? — przerwała Hania.

— Kiejsi w niedzielę wychodziłam z kościoła. Jaś podszedł, zdjął kapelusz, ujął mnie za rękę i pocałował jako już „babę“. Czuję, że mu ręka zadęgotowała. Cały w płomieniach powiedział mi: „Bóg was sprowadził i Bogu dzięki!“

— A ty cóż na to?

— Ja panienko chciałam do niego zawołać: „Poleciałam, bom była głupia, ale kieć zmądrzałam, wróciłam.“ Alem nic nie rzekła. Matusia za to odezwała się: „Nawiedz nas, mój Jaśku, przy sposobności“. Chłopak ma na siebie półtrzęcia morga gruntu, delikatny, pracowity, wлюбиł ci się we mnie aż okropa, marnego mi słowa nie powie!... Tatus już sterany, gospodarstwo u nas duże...

— I cóż?

— A nic, cóżby? Przyjdzie raz, drugi, a na trzeci ostanie z nami, tatusia wyręczać.

— I dlatego moja Wikta taka rada, śmieje się do słonka, do światła, bo serce w niej gra!...

— A niech gra, panienko złocista, niech gra, ile mu się podoba! Jedna jest młodość i jedno serca granie.

Druga partja ziemniaków piekła się w popiele. Wikta dorzuciła gałązek, igle pryskały niebieskimi płomykami.

Raptowne skomlenie przerwało ciszę. Obeszły się.

Dziedzie będziński, trzymając psa za obroże, zbliżał się cichutko.

— Przepraszam — rzekł, zdejmując kapelusz — jeżeli pani rozkaże mi odejść, odejdę,

ale jeśli ulitujecie się nad mój głodem i raczycie mnie zaprosić na pieczone ziemniaki, których zapach rozchodzi się dokoła, przysięgam wdzięczność!

Wyciągnął do Hani na przywitanie rękę.

— Siadaj pan przy ognisku — odparło dziewczę — ziemniaki już upieczone.

Uklękła, aby zakryć bosc nogi. Wikta kucnęła, nabierając śmiałości przy panience.

— Taki pan, żeby też jadł jałowe, imo z solą ziemniaki — mówiła wesoło.

— Panienka większa pani, a nie gardzi niemi.

Sprytna Wikta odpowiedziała:

— Prawda, wszyscy są równi przed głodem.

— W imię zasady równości wobec głodu; w imię gościnności siadam z rozkoszą i czekam na moją kolej.

Usiadł, z boku położył się pies, patrząc miłośniernie głodnymi oczyma na Hanię.

Panowała cisza, nieokreślone zakłopotanie kładło ręce na usta trójki biesiadników. Wikta wydobyła patykem gorące ziemniaki i podała dziedzirowi.

— Tyło ostrożnie, żeby się nie poparzyć — szepnęła.

— My już po pierwszym daniu — rzekła Hania.

— Ale są i dla panienki! — zawołała Wikta. — Będą i dla mnie. Nigdzie tak nie smakuja jak w polu, lub lesie. Panienko, niech dobrze ochłodną, bo paluszki... Co innego panicz, ma grube rękawice, to mu bezpieczniej...

Wikta ożywiła towarzystwo. Mimo to między młodymi był cień, smutek, serca bicie, nie wiedzieli sami dlaczego... Nieśmiałość od nich szła. Hania zawstydzona bosami nogami, choć je okryła spódniczką; młodzienc nie śmiał jej w oczy spojrzeć. Zły był na swoją nieśmiałość, ale nie mógł się jej pozbyć.

— Cóż? ziemniaki smakuja? — szczebiotała Wikta wesoło, odkrywając uśmiechem białe zęby. — Bez ziemniaka cóżbyśmy biedacy robili? chyba z głodu marli, jak muchy na jesieni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dnosci są sami żydzi, którzy działają tu w łatwo zrozumianym własnym interesie.

Pisarz Paweł Blonet dowcipnie zauważył, że najbardziej miążdzącym dowodem są słowa Izajasza: „Pokolenie Judy zginie z pragnienia, ale ty, ty będziesz pić“.

Mimo wszelkie jednak dowody wspólnego pochodzenia, społeczeństwo angielskie, jak już wspominaliśmy, coraz mniej sympatyzuje z „przodkami“ i coraz częściej zostaje podnoszona sprawa ograniczenia napływu żydów do Anglii. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest zniesienie dzielnic żydowskiej, która w tej formie, jak w Londynie, powtarza się chyba tylko w mniejszych miasteczkach polskich. Na gruzach siedzib i załków żydowskich staną piękne kamienice, a sfera używania mydła rozszerzy się nieco. Żydzki zaś prawdopodobnie dalej na wschód się posuną.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać pierwsze 20 arkuszy „Głosu Ilustrowanego“ za dopłatą 1 korony, oraz początek powieści „Harzyciele“.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w sobotę Andrzeja, apostoła; w niedzielę 1-go grudnia, Eligjusza; w poniedziałek Bibijanny, panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 10, zachód przypada o godz. 8 minut 42, długość dnia godzin 8 minut 24.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

Dzicz pruska. Hamburski urząd morski zajmował się w tych dniach wypadkiem, ilustrującym jak skrawo zdziczenie pruskie. Dnia 21 lipca na pokładzie okrętu „Wartburg“, należącego do bremeńskiego towarzystwa żeglugi „Hansa“, zmarł podczas jazdy przez Czerwone Morze 17-letni chłopak okrętowy. Na trupie spostrzeżono, że był on w brutalny sposób katuszony. Wskutek tych spostrzeżeń rozpoczęto dochodzenia, których rezultatem jest co następuje: Rano o godzinie 6 wspomnianego dnia oświadczył Burmeister, młodszy kelner kucharzowi, że jest chorego. Kucharz doniósł o tem starszemu kelnerowi, a ten kapitanowi okrętu, nazwiskiem Zittlosen. Kapitan nie widząc chorego Burmeistera odpowiedział: „Każ pan temu psu dać kilka plag, a zaraz wyzdrowieje!“ Rozkazu tego nie wykonano, natomiast wyniesiono chorego na pokład, gdzie ułożono go w zagłębieniu. Następnie kazał go sobie kapitan przystawić na pomost celem zbadania. Gdy chorego na rozkaz kapitana nie pokazał mu natychmiast języka, groził mu, że wydobędzie mu język nożem. Potem polecił kapitan, aby chorego, który leżąc na materacu na tyle pokładu, powalał się, obmyć. Burmeister, który wedle zeznania załogi, był bardzo osłabiony i nie mógł ani oholić, ani stać, został rozebrany i myty. Gdy jeden z majtków do mycia użył chlebał gąbki, rozkazał mu trzeci oficer użyć szczotki. Majtkowie widząc bolesny wyraz twarzy towarzysza, wzburali się wykonać ten rozkaz, co widząc trzeci oficer chwycił sam twarzą szczotkę, używaną do mycia pokładu i zaczął nią trzeć gołe ciało chorego, który już nawet nie miał siły krzyżeć.

Po tej operacji położono Burmeistera pod płótno, gdzie mimo tortur przebytych około południa przyszedł o tyle do siebie, że wstał i usiłował zabrać się do pracy. Nakrywał właśnie do stołu, gdy zjawił się trzeci maszynista, nazwiskiem Bätjer, który nie miał jeszcze tego dnia sposobności wyrzucić na kimś swego złego humoru. Człowiek ten w śledztwie zeznaje z całym spokojem, że Burmeisterowi wymierzył policzek, bo uważał, że udaje chorego. Świadkowie jednak zeznają, że nie był to tylko policzek, lecz uderzenie pięścią w twarz, a gdy chłopak upadł, dodał mu jeszcze Bätjer dla odmiany kilka kopnięć. Brutalność ta nie przeszła, rozumie się, bez skutków. Chłopak schronił się przed razami maszynisty na pokład, gdzie upadł i po kilku godzinach zakończył życie. Cała twarz trupa pokryta była sińcami, usta i wargi były nabrzmiałe, a między zębami widniała krew. Kapitan, oficerowie i maszynista przedstawili się przed senatem jak niewinne owieczki, urząd jednak morski był innego zdania i oddał całą sprawę prokuratorowi.

Nieprzyjemna reklama. Miasto Brixen w Tyrolu obchodziło na początku b. m. tysiąclecie swego istnienia przez cały szereg uroczystości ludowych. Główny numer programu stanowił wielki pochód historyczny. Dla przyjrzenia się mu wynajęty trzy stare, nieładne Angielki ekno wystawowe w jednym ze skle-

pów na głównej ulicy miasta i usadowiły się w nim na krzesłach. W czasie pochodu wszyscy przechodzący przed oknem zwracali się kuniemu z oznakami radości i wyprawiali Angielkom głośnie demonstracje. Zdziwione panie nie mogły sobie wytlomaczyć przyczyny tych owacji. Dopiero po skończonym pochodzie, wyszedłszy ze sklepu, ujrzały nad oknem, w którym siedziały, szyld płócienny z napisem: „Z powodu końca sezonu sprzedaż po cenach znizowanych“.

Szachy na Islandji. W Willi Landor pod Florencją mieszka pewien uczonej amerykańsin prof. Willard Fiske. Jest on posiadaczem milionowej fortuny, a cały wolny swój czas i pieniądze poświęca dwu namiętnościom, zbierania książek i grze w szachy. W grze tej niema on podobno na całym świecie równych współzawodników. Biblioteka jego słynie z wielkiej i cennej kolekcji książek islandzkich. Owóz jeżdżąc w interesie tego zbioru na wyspę, profesor odkrył, iż gra w szachy jest tam szeroko rozpowszechnioną i stanowi ulubioną rozrywkę mieszkańców w długie wieczory zimowe. Zarazem jednak zauważył ze smutkiem, iż Islandczycy mają prawdziwa gry bardzo niedokładnie i aby temu brakowi zaradzić, ułożył on w języku islandzkim podręcznik do gry szachowej; w pracy tej dopomagało mu dwu studentów islandzkich, specjalnie sprowadzonych przez niego z Reykjaviku do Florencji. To jednak nie wystarczało mu jeszcze i niedawno założył na wyspie pismo specjalne, grze szachowej poświęcone p. l. „I Uppomi“. Dochód z prenumeraty przeznaczają się na powiększenie funduszu miejscowego klubu szachistów.

Dzisiaj, skutkiem tej agitacji za rozpowszechnieniem gry szachowej, prof. Fiske jest postacią na całej Islandji niezmiernie popularną. Krąży tam o nim mnóstwo anegdot. Opowiadają między innymi, iż podczas swej ostatniej wycieczki na wyspę, Fiske odkrył w pewnej małej wiosce jeden z najstarszych przekładów biblii na język islandzki. Cena, którą za księgę ofiarował, mimo całą jej wysokość, została odrzuconą przez proboszcza, który sądził, iż sprzedając księgę, popełniłby świętokradztwo. Wówczas Fiske zauważył, iż kościółowi braknie organów i zaproponował zamiast ksiąg za organy, które się podjął ufundować. Proboszcz przystał po namyśle na taki układ, ale wnet wyrodziła się nowa trudność: oto w całej wiosce nie było człowieka, umiejącego grać na organach.

Amerykianie jednak skoro raz coś postanowią, nie zrażają się tak łatwo, jak wiadomo. Prof. Fiske wnet złemu zaradził: oto wysłał jednego z młodych chłopców do Reykjaviku na naukę gry na organach. W ten sposób doszedł do posiadania upatrzonej książki.

Santos Dumont po powrocie z Monako, gdzie bawił tydzień dla robót przygotowawczych do budowy aerodromu, zastał w Paryżu taki telegram od senhora Campos Salles, prezydenta Rzeczypospolitej brazylijskiej:

„Rio de Janeiro, 15 listopada 1901 r. Miło mi zakomunikować panu, że dziś, w dniu pamiętnym dla naszego kraju, podpisałem uchwałę kongresu, której mocą w dowód wdzięczności narodu, przyznano panu 100 contos de Reis (225.000 fr.) na pamiątkę świetnego sukcesu, osiągniętego przy wlocie z dnia 19 października. Campos Salles.“

Santos Dumont odpowiedział dziękując i oświadczył, że będzie pracował nadal dla sławy Brazylii. Od kolonii swego rodzinnego kraju osiadł w Paryżu, aeronauta otrzymał brązowy posążek Zwycięstwa. Santos ofiarował 50.000 fr. na ręce prefekta miasta Paryża z prośbą, aby za te pieniądze wykupił z lombardów najpotrzebniejsze zastawy ubogich. Pod koniec grudnia ma być gotów nowy, siódmy już, balon kierowniczy, abudowany wedle planu Dumonta. Będzie miał 30 metrów długości i dwa motory o sile 45 koni parowych każdy.

Rocznica termometru Celsjusza. W dniu wczorajszym upłynęła dwusetna rocznica urodzin słynnego na świat cały astronoma szwedzkiego Andrzeja Celsjusza. Urodził się on w dniu 27 listopada 1701 roku, jako syn profesora matematyki Nilsa Celsjusza. Czując od wczesnej młodości pociąg, Celsjusz poświęcił się jej całkowicie i po świetnym ukończeniu studjów przygotowawczych w roku 1730 został profesorem tego przedmiotu w Upsali. Już w roku 1632 jednak opuścił zajmowane stanowisko i udał się w podróż po Europie, kierowany myślą dalszych prac i studjów. Z Upsali udał się on do Norymbergji, gdzie pracował wspólnie z astronomem niemieckim Dopelmayerem i gdzie w roku 1733 ogłosił dzieło p. t. „Observationes de lumine boreali“. Z Niemiec udał się do Włoch, a następnie do Francji. Jedną z największych zasług naukowych Celsjusza było zwrócenie uwagi na ważność wymierzenia długości stopnia południka. Rząd francuski wydelegował gościa do tej czynności wraz z astronomami francuskimi.

W roku 1740 Celsjusz powrócił do Upsali i założył tam obserwatorium. Największą sławę zyskał on sobie przez stworzenie nowej skali termometrycznej, obejmującej 100 stopni. Do jego czasów używana była osmdziesięcio-stopniowa skala francuskie-

gojęzycznego Reaumura (1683—1757). Nowy podział, wprowadzony przez Celsjusza, spopularyzował imię jego na całym świecie. Celsjusz umarł 25 kwietnia 1744 r.

Nowe sekty powstały we Francji: „salutyści“ i „mekoliści“ zwani tak od swego założyciela Szkota Mac Alla (czytaj Mek Oll).

Pierwsi nie uznają żadnej istniejącej religii, odrzucają potrzebę świętych i duchowieństwa. Biblia—jedyną ich religijną księgą a świętynią—każdy punkt na świecie, nawet ława w szynku, nawet ryszotok. Oni po prostu oddają cześć Chrystusowi, jako ideałowi, do którego człowiek może sięgnąć, składają mu pokłon i oto dla tego zowią się salutystami. Rząd począł się nimi opiekować tak gorliwie, że już mają w samym Paryżu kilka grup, a w całej Francji nawet około setki gmin wyznaniowych.

Sektę mekolistów założył Szkot Mac-All, który w roku 1893 wraz ze swą córką zaczął propagować na jednym z paryskich przedmieść trzeźwość między robotnikami. Wieczorami spraszał ich do siebie i popularnymi wykładami różnych nauk odciągał ich od szynków. Potem, wolna, wprowadził religijne śpiewy, a jeszcze później jął przed każdym posiedzeniem odczytywać ustępy z biblii. Tak powoli tworzył sektę religijną.

Rząd Waldecka-Rousseau obdarzył go legją honorową (!) i dał mu w Paryżu kilkadziesiąt ubikacji, w których mogli się gromadzić jego zwolennicy. W każdej takiej sali znajduje się w jednym kącie organ, w drugim stół z książkami religijnymi, wszędzie jak w teatrze ławki, a przy jednej ścianie katedra. Wszelkie emblematy religijne są zakazane.

Posiedzenie zaczyna się chóralnym śpiewem przy dźwiękach organu, potem na katedrę wchodzi prelegent, odczytuje ustęp z Biblii i potem go tłumaczy. Słuchacze mogą się z nim spierać, więc zwykle powstaje ożywiona rozprawa. Potem się spisuje protokół posiedzenia. Wstęp na to posiedzenie dozwolony jest wszystkim i nikt nie jest pytany, do jakiego należy wyznania. Bywają więc tam Chrześcijanie, żydzi, muzułmanie, buddyści i t. d. Kto z nich przejmie się poglądami Mac Alla, otrzymuje godność brata lub siostry i może założyć nową gminę.

Mekoliści nie uznają żadnych obrzędów, zdaje się jednak, że dla bardzo pewnych adeptów sekty robią także pod tym względem wyjątek, który z czasem może stanie się regułą.

Mac All umarł niedawno, więc wtedy przejrano jego protokoły i znaleziono w nich takie notatki: „Dziś pożegnałem się z bratem Q*, dałem mu do czytania gnostyków: on nie jest jeszcze mój, ale będzie nim“. — „Radosny dziś dzień dla mnie: sześć osób przyjęło z mych rąk poświęcenie: pójdą one w świat, głosząc protest“.

Po Mac-Allem naczelnikiem sekty został Sebastjan Faure, znany socjalista, z czego można wnosić, że ta sekta, nie mniej od salutowskiej, jest uznawana za pożyteczną dla socjalizmu.

Mekoliści założyli teraz w Paryżu dziesięć szkół, do których na cały dzień przyjmują działwę od lat siedmiu. Podobno w całej Francji znajduje się już 18000 takich sekciarzy. Na potrzeby swego wyznania płaci każdy z nich franka rocznie, a nadto w każdej sali jest skarbona, do której kto chce, może wrzucać ofiary. Otóż w roku przeszłym sekta miała dochodu 313.702 fr., a rozchodu 295000 franków. Teraz interesy sekty zaczęły iść tak znakomicie, że zwierzchnicy jej przystąpili do budowy w Paryżu związkowego domu, który będzie wielkim pałacem w stylu maurytańskim.

Z życia despoty. O zmarłym niedawno Abduramnie, emirze Afganistanu, przynoszą obecnie dzienniki najrozmaitsze wspomnienia. Miss Hamilton, nadworna lekarka jego haremu, posiadała na niego do ostatniej chwili wpływ nieograniczony. Opisuje go ona jako dziwną mieszaninę okrucieństwa i dobroci, jako kombinację „człowieka, diabła i tygrysa“.

Jedną z ulubionych kar emira było wrzucanie winowajców do wrzącego oleju. W czasie zimy, na jego rozkaz przywiązywano przestępców nago do pała i oblanych wodą zostawiano, aż nie zamrzli. U mężczyzn, posiadających silną konstytucję, konanie w ten sposób trwało nierzadko przez dwa dni. Zebrakom, spotkanym na ulicach, kazał bez ceremonji łby uciąć. Przystępny też był pochlebstwu, jak o tem świadczą następujące zdarzenie.

Pewnego dworzanina skazał za karę na odjęcie uszu. Przyjaciel jego wstawiał się za nim u władzy, ale nadaremnie. Wreszcie tyle tylko sobie wyprosił, aby jemu wolno było obciąć skazańcowi uszy. Widok oddawania tej przyjacielskiej usługi spodobał się emirowi i operacja miała się odbyć w jego obecności. Przeprowadzono delikwenta. Przyjaciel jego wziął nóż w rękę i prosił emira, aby mu pokazał, w którym miejscu uszy obciąć. Emir dotknął palcem miejsca gdzie nóż miał być przyłożony. Na to wyjął ów dobrowolny oprawca koran i zacytował z niego ustęp mówiący, że wszystko, czego się dotknie ziemski zastępca Wszechmocnego, zostaje tem samem uświęcone i nietykalne. Emir na to dietum pogłaskał sobie z zadowoleniem brode i darował delikwentowi karę.

Tutki cygarelowe z fabryki RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie są do nabycia w trafikach, w składach papieru tak w Krakowie, jak i na prowincji. — Wzory i cenniki darmo i opłatnie. 2472

Panstwo ukradł on. Rzadką monetą są talary, które wybito w roku 1771 w Wrocławiu. Przy wyrabianiu owych talarów ustanowiony był Austryjak, który nienawidził Fryderyka II z powodu zabrania Śląska. Chcąc się na nim zemścić ustawił wyraz „Reichstahler“ w ten sposób „Reich-stahl er“, co znaczy po polsku „państwo ukradł on“. Fryderyk II kazał monety te przelać, ale kilka z nich jeszcze się utrzymało, które teraz amatorzy drogo opłacają.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA

Z Wadowic donoszą nam pod dniem 27 listopada:

Onegdaj nowa ukonstytuowana rada miasta Wadowic, na posiedzeniu wybrała jednogłośnie burmistrzem dra Starzewskiego Tad., notariusza.

Wieczorem dnia tego obywatele tutejsi, urządzili nowemu burmistrzowi korowód z muzyką i pochodniami po ulicach miasta.

Ku uczczeniu 71 rocznicy powstania listopadowego z r. 1830 i 1831, odprawioną zostanie staraniem „Czytelni mieszczańskiej“ w piątek, dnia 29 listopada o godzinie wpół do 9-tej rano w tutejszym kościele parafjalnym Msza żałobna.

„Czytelnia mieszczańska“ rozesłała na Nabożeństwo żałobne za poległych z 1830 i 1831 zaproszenia do wszystkich tutejszych cechów do łaskawego udziału w tym smutnym obchodzie pamiątkowym. Wszystkie cechy przyjęły zaproszenie, z wyjątkiem cechu piekarzy, którego, starszy p. Antoni Grzybek oświadczył, że nie przyjmuje żadnych zaproszeń od „Czytelni mieszczańskiej“.

Wydział „Czytelni mieszczańskiej“ wystosował odezwę do swych członków, z prośbą o składki dobrowolne na dzieci ofiar procesu gnieźnieńskiego.

O 13 ct. śmierć pod kołami pociągu. Tarnów 28 listopada. Onegdaj wydarzył się tu na szlaku Tarnów-Kraków między stacją Bogumiłowice a Biadolin straszny wypadek. Kmieć z Biadolin, chcąc sobie zaoszczędzić 13 ct. za bilet jazdy z Tarnowa do Biadolin, wsiadł do pociągu III kl. bez biletu, sądząc, że z powodu ogromnego ruchu na tym szlaku, przejedzie do domu do Biadolin bez biletu, o który nie będzie wcale pytany, jak to nieraz się zdarza.

Na nieszczęście jednak przyszedł do jego przedziału konduktor wcześniej i zapytał go o bilet, a przekonawszy się, nie ma biletu, groził mu, iż na najbliższej stacji Biadolin zaprowadzi go do naczelnika stacji i będzie musiał zapłacić prócz ceny biletu 13 ct., jeszcze nadto przepisana karę. Biedny kmieć, obawiając się kary, na kilka kilometrów przed stacją Biadolin zeskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła, które go tak zmiądzły, że od razu ducha wyzionął.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Fr. Malik 20 h., N. N. 40 h., D. Wesper 1 k., V. 20 h., D. K. 20 h., J. W. 20 h., J. W. 20 h., O. 20 h., K. J. 20 h., J. C. 2 kor., M. 30 h., J. Motus 1 k., E. S. 80 h., N. N. 20 h., K. S. 20 h., K. H. 20 h. razem 7 k. 50 h. zebrane w handlu p. Klimka.

Pankiewicz 1 k., Sementkowski Bochnia 5 k., ks. Kundisch Tyczyn 6 kor., ks. Michalski Tyczyn 4 k., Güntherowa Kraków 4 k., przy obiedzie u p. Zakrzewskiej 2 k. 30 h. 25 kop., Macurzyński 1 k., A. T. 12 k., W. 1 k.

Ogółem zebrano 849 k. 94 h. 6 rubli 25 kop.

Wspólne uwielbienie Najświętszego Sakramentu odbędzie się w niedzielę 1-go grudnia b. r. po południu od godz. 3-iej do 4-iej w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, na które zarząd Bractwa wszystkich członków tegoż zaprasza.

Uroczysty wieczorek ku uczczeniu ś. p. Sewera Maciejewskiego, urządzony staraniem „Czytelni dla kobiet“ odbył się we czwartek 28 b. m. Najpierw odczytany został artystycznie (przez panią Fręga-Kafużyńską) akt 3-ci niedrukowanej ostatniej pracy Sewera pod tytułem „Duch czasu“, gdzie się nam autor przedstawia jako wielki, szlachetny idealista.

Po przemówieniu p. Feldmana wykonał chór akademików pod dyrekcją p. Sebesty „Preludjum“ Chopina, „O świecie“ Kotarbińskiego, „Tam na górze stoi jawor“ i „Kalina“ Galla. Chór posiada dużo pięknych głosów.

Staraniem Zarządu głównego krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej“ odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu w sali amfiteatralnej b. gimnazjum św. Anny pierwszy bezpłatny wykład popularny prof. Romana Zawilińskiego „O Słowakach“.

Tow. Wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jagiell. w Krakowie zrywa dłużników zalegających od dawna ze zwrotami zaciągniętych pożyczek do rychłego tychże wyrównania. W przeciwnym razie Towarzystwo ogłosi ich nazwiska publicznie, piętnując ich nieuczciwe i niezgodne z honorem postępowanie. W. Mosoczy, sekretarz. Smolik Julian, prezes.

Tow. Biblioteki słuchaczów prawa U J. odbyło d. 24 b. m. walne Zgromadzenie, na którym dokonano wyborów wydziału na r. 1901/2. W skład wydziału wchodzi: prezes Władysław Smolarski, wiceprezes Tadeusz Spis, sekretarz Kazimierz Władysław Kumaniecki, wicesekretarz Józef Bartł, skarbnik Michał Szybalski, członkowie zarządu Jan Spyra i Mieczysław Bochenek. Do komisji skonstruującej wybrani: (przewodniczący) Ferdynand Rayski, Henryk Menschek, Henryk Eile i Franciszek Brudniak.

Na konkursie Tow. nagrodzono rozprawę Kaz. Wł. Kumanieckiego p. t.: „Naturalne zasady prawne“.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych ogłasza niniejszem konkurs na jeden posag w kwocie czterystu koron z fundacji imienia ś. p. Stefana hrabiego Zamojskiego. O takowy ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta prawego pochodzenia, w wieku od 16—24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu, który był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych. Prawo nadawania posagów z tej fundacji służy Radzie nadzorczej Towarzystwa.

Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do wydziału centralnego Towarzystwa we Lwowie (ul. Cicha 1) najdalej do dnia 30 grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu i parafjalne poświadczenie śmierci rodziców, lub ojca.

Drugi konkurs ogłasza to samo Towarzystwo na stypendjum imienia Romualda Makarewicza w kwocie 200 koron. Warunki są też same.

Dla polskich dzieci na kresach. Udajemy się z gorącą prośbą do dzieci krakowskich o pomoc dla biednej dziatwy na Śląsku w Cieszynie i Białej. Na gwiazdkę bardzo są pożądane książeczki polskie, obrazki itp. skromne podarki, które jak najprędzej łaskawie nadsyłać proszę do pań: Śleszkowskiej. Batorego 4 i 6 i Zieleniewskiej, św. Marka 31. II-ga sekcja „Koła Pań“ w Krakowie.

Na Wrzesień. Przypominamy, że dziś w sobotę wieczór św. Andrzeja w sali „Sokoła“. Wobec celu, na jaki jest urządzony, a tym jest wspomnienie męczenników z pod zaboru pruskiego, dalej wobec faktu, że komitet urządzający daje piękny a obfity program, w który wchodzi też i przedstawienie „Nadsceny“, a na zakończenie rodzaj monologu (w tonie poważnym) o sprawie smutnej a obecnie aktualnej, nie przesadzimy, jeśli wyrazimy mniemanie, iż nikogo z Polaków nie powinno braknąć w sobotę wieczór o godz. 7-iej w „Sokole“.

Żydzi kolorowi. Bardzo się na nas gniewa „Naprzód“ za notatkę kronikarską o „czarnych żydach“. Doprawdy nie wiedzieliśmy, że kolor skóry żydowskiej jest nietykalny. A przecież istnieje nawet u nas czerwoni żydzi, o czym „Naprzód“ wie najlepiej, bo jest ich organem.

Skutki flirtu. Olga Gedaczyńska pokojówka, przyjechała na ulicę Batorego przed dom nr. 26, gdzie znalazła służbę, — wioząc z sobą wszystkie swoje skarby, w starannie zamkniętym kuferku. Gdy wysiadła z dorożki, młodzieniec pełen szyku i galanterji, podał jej ramię, co piękną Olę niezmiernie wzruszyło. Grzeczny młodzieniec nie zadowolnił się tą rycerską przysługą, ale ofiarował się nawet popilnować kuferka, podczas gdy Olga poszła szukać stróża. Jakież było jednak jej zdziwienie, kiedy powróciwszy, nie zastała ani młodzieńca, ani kuferka. Znikli razem, jak marzenie sennie, ponieważ jednak Olga nie wierzy w zjawiska, udała się zatem do policji o pomoc, celem odszukania zręcznego ptaszka. Jest nim niejaki Stanisław Kozłowski, który, jak się okazało, działał na spółkę z bratem. Obu przyaresztowano.

Kronika policyjna. Od pewnego czasu ginęły z kanałów miejskich t. zw. syfony żelazne, mimo poszukiwań policji, nie udało się sprawy tej kradzieży w osobie Kazimierza Stępińskiego przyłapać. Dziś trafem szczęśliwym zrobił Stępiński awanturę w rynku, gdzie go zaaresztowano.

Po Krowodrzy grasuje cała szajka złodziei, dopuszczających się kradzieży z komórek i sklepów, nie gardząc niczem, ale kradnąc wszystko co pod rękę wpadło.

Hr. Marji Łosiewej skradziono portmonetkę z 70 kor. i 1 dukatem.

Piotr Maślanka znalazł banknot 10 koronowy.

Amatorowie pieczenia. W rzeźni na Półwsiu Zwierzynieckim amatorowie mięsa powycinali z roz-wieszonych ewiartek wołowych najlepsze części mięsa, lecz pytanie czy „strawią“ te połędwice, gdyż policja zdołała już ich przyaresztować na podstawie poszlak.

Profanacja. Okazano nam niemiecką reklamę fabryki makaronu w Budziejowicach, wydrukowaną na odwrotnej stronie obrazka, przedstawiającego Matkę Boską. To nadużywanie świętych Imion dla celów kramarskich, jest niegodną spekulacją, którą jak nasurowiej potępić należy.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 30 listopada.

Nabożeństwo pamiątkowe z okazji 71-szej rocznicy powstania listopadowego odbyło się w piątek o godz. 11 w kościele OO. Dominikanów. Uroczystą Mszę św. w asystencji O. Metodego i O. Iwona, odprawił gwardjan Zakonu kaznodziejskiego, ks. Zaczek. W prezbiterjum zebrali się liczni weterani z sztandarami na czele. Po skończonem nabożeństwie wygłosił kazanie pełne patrijotycznego nastroju wytworny kaznodzieja ks. Ferdynand Moralski, gwardjan OO. Bernardynów. Do uświetnienia uroczystego nabożeństwa przychylił się chór, który pod kierownictwem p. Deca wykonał piękne pieśni patrijotyczne.

W kościele św. Anny odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych w powstaniu listopadowem staraniem Czytelni akademickiej imienia Mickiewicza.

Wczoraj po południu 29 bm. z okazji rocznicy powstania listopadowego, zebrali się na cmentarzu koło pomnika weteranów z roku 1830/31 grupa młodzieży polskiej i śpiewała pieśni patrijotyczne.

Inna grupa ruszyła z rynku po odśpiewaniu kilku pieśni patrijotycznych z pochodnią na czele, którą w drodze nadkomisarz policji dr Banach kazał zgasić, na cmentarz, gdzie połączyła się ze znajdującą się tam od popołudnia — młodzieżą.

Po odśpiewaniu pieśni polskich ruszono z powrotem i zatrzymano się dopiero na Rynku pod pomnikiem Mickiewicza i kamieniem pamiątkowym Kościuszki. Skąd po kilku śpiewach rozeszli się uczestnicy do domów.

Nadzwyczajne Walne zebranie członków Towarzystwa właścicieli realności odbędzie się w poniedziałek dnia 2 grudnia b. r. o godz. 5 po południu w sali Magistratu z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu ostatniego zebrania. — 2) Petycja o zaliczenie Krakowa do niższej kategorii w opłacie podatku czynszowo-domowego (referent dr K. Lipowski). 3) Odpowiedź na kwestjonariusz ankiety, zwolanej przez Wydział krajowy w sprawach podatkowych (referent dr K. Łepkowski). 4) Sprawa zmiany lokalu (referent dr Jan Jakubowski.)

Na zgromadzeniu przyjmowane będą zgłoszenia nowo do Towarzystwa przystępujących.)

Loterję gospodarczą urządza Komitet pań w dniu 8 grudnia 1901 roku na Gwiazdkę od Krakowian dla dziatwy wrzesińskiej i krakowskiej. Datki przysyłać należy na ręce podpisanych: Marja Schneiderowa, Florjańska 34. Peterseim, Grzegórzki, Szkolna. Celestynowa Jaworska, Łobzowska 27. Emilia Binzer, Pańska 9. Najedłowa, św. Marka 23. Gustawska, Wygoda 13. Morawiecka, Hotel Saski. Jadwiga Sędzimirowa, Siemiradzkiego 20. Hubaczkówna, Florjańska 29. Klemensiewiczowa, św. Anny. Majewiczówna, Kolejowa 3. I. Szyllerowa, Szpitalna. Wanda Pawlikowska, Plac Dominikański. Ajdukiewiczowa, Sobieskiego 17. Radłowa, Studencka 4.

Na listę drowej Schneiderowej wpłynęły następujące fanty: Piechowski 4 fanty. Jawornicki 6 fantów. Jabłoner 2 fanty, Bialik 2 fanty, Pawik 2 fanty, Schmidt 2 fanty, Lazar 5 fiaszek piwa, Cieśniński 1 fant, Hanak 2 fanty, Strycharski 4 fanty, Grosse 2 fanty, Siekacz 3 fanty, Chronowski 1 fant, Cichocki 5 fantów, Pawczy 1 fant, Aug. Raczyński 2 k., aptekarz Żurawski 2 k., Baczyński 2 k.

Św. Mikołaj zawita w tym roku do kasyna powszechnego we czwartek dnia 5 grudnia. W tym celu urzęda wydział kasyna dla „Milusińskich“ zabawę z następującym programem: 1) Solo fortepianowe. 2) Deklamacja. 3) Koncert maleńkiego wirtuozu na skrzypcach. 4) Odegranie komedyjki w 1 akcie p. t. „Na wakacjach“. 5) Ukazanie się św. Mikołaja w otoczeniu aniołków, który po stosownej admonecji, wywołując dzieci po imieniu i nazwisku, obdarzy je podarunkami. Zabawę zakończą gry towarzyskie i tańce pod wodzą starszych panów przy muzyce wojskowej 56 p. p. Początek punktualnie o godz. wpół do 6-iej wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz kasyna p. Bolesław Sulimirski, przyrzecem z naciskiem się zaznacza, że dzieci niezapisane do środy nie będą mogły wziąć udziału w zabawie.

Tow. Bratniej pomocy studentów Akademji Sztuk pięknych w Krakowie urzęda dnia 5 grudnia bankiet w restauracji hotelu pod Różą ku uczczeniu pierwszej rocznicy przekształcenia szkoły Sztuk pięknych na Akademję. W bankiecie wezmie udział grono profesorów Akademji.

Kolejowy złodziej. Wczoraj odbyła się rozprawa przed trybunałem przeciw Ludwikowi Jaroszewi, liczącemu lat 26, z zawodu złodziejowi kieszonkowemu, operującemu na szlaku kolejowym między Krakowem a Tarnowem. Od dłuższego czasu udawały mu się te sprawy, ostatnia jednak kradzież w dniu 19 września, była dla niego fatalną. Skradł Mechlowi Kleimanowi, żydowi, pulares z kwotą około 300 marek. Dzień kradzieży był niepomysłnym. Policja wpadła na trop złodzieja i przyaresztowała go. Jarosz przeczył wszystkiemu, lecz świadkowie zeznawali obciążająco i „nec Hercules contra plures“ trybunał skazał go na 2 lata więzienia. Skazany w pokorze wyrok przyjął.

NA MIKOŁAJA!
Lokal otwarty do godz. 1 w nocy.

Cukiernia Adama Piaseckiego
ozdobre Mikołaje i wiele innych podarków. Wielki wybór ciast. Przyjmuje wszelkie zamówienia.

ul. Długa L. 10 przy Plantach poleca wielki wybór pierników własnego wyrobu, Cukry, karmelki, czekoladki, herbatniki. Kawa, herbata o każdej porze

Ogień kominowy. Wczoraj popołudniu zaalarmowano straż pożarną na ul. Stradom pod l. 3, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Na miejsce pożaru wyruszył I pluton straży pożarnej, brandmistrz Stempiański i p. naczelnik Eminowicz. Po półgodzinnej pracy ugaszono ogień.

Znaleziono. Na placu św. Krzyża znalazła Gogalewska pugilares z pieniędzmi — do odebrania u p. Józefa Koszyka, portjera przy ul. Basztowej, liczba 9.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Bezstronnemu: List pański przeczytaliśmy uważnie; r-bi on jednak wrażenie najpierw, że pan nie jest bezstronny, a powtóre, że pan „Głosu Narodu“ nie czytuje, inaczej wiedziałby pan, że wszystkie napaści wychodzą ze strony przeciwniej. Zresztą gdyby pan zechciał wystąpić z otwartą przybitką, mogliśmy się dokładniej rozmówić.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 30 listopada: „Książę Marek“, poemat dram w 5 obr. Jul. Słowackiego.

Z teatru krakowskiego.

„Książę Marek“ Słowackiego.

Ze wszystkich dramatów Słowackiego ten może najtrudniej wchodzi w ramy teatralne. Prawdopodobnie poeta nie marzył o jego wystawieniu; a jednak prawdziwa wdzięczność należy się dyrekcji, że podjęła trudne zadanie i szczęśliwie je spełniła; bo dopiero w scenicznym uplastycznieniu mistyczne dzieło staje się dostępniejszym, zrozumialszym i przeźroczystszy. „Książę Marek“ jest dramatem czysto ideowym, a Słowacki, pisząc go, pozostawał pod podwójnym wpływem: mesjanicznych teoryj Towiańskiego i hiszpańskich dramaturgów, a zwłaszcza Calderona. Stąd też poeta usuwa się prawie ciągle z gruntu rzeczywistego, przenosząc całą potęgę swego natchnienia w dziedzinę duchowych porywów. Myśl przewodnia jest mniej więcej ta sama, co u wszystkich Mesjanistów: zwycięstwo i odrodzenie Ojczyzny można uzyskać tylko przez głęboką wiarę i bezgraniczne poświęcenie.

Prorokiem tej religijno-narodowej myśli jest książę Marek. On prowadzi konfederatów na śmierć i zgubę, bo są oni ofiarami złożonemi w całopaleniu ojczyźnie; wodą chrztu i przebaczenia oblewa symboliczną Judytę wypędza złego ducha wszystkich wad narodowych, upostaciowanych w Kosakowskim, i sam wreszcie ginie wśród ogólnej zarazy, wielki święty, czysty i od kupujący przyszłość

Bo ja ojczyzny być muszę
Duchem, stróżem i patronem
I wyżej porywać dusze,
A żadnej ziemią nie skalać;
Ale wszystkie pozapalać,
Na nowe wieki i czyny.

Dramat jest pełen wspaniałych, potężnych epizodów i cudownych apostrof, w których wśród mglistych, mistycznych zwrotów, przebija się nieustannie prawdziwy geniusz Słowackiego tak niedościgniony w swej fantazji i polocie. O języku można tylko powiedzieć, że jest jak we wszystkich utworach Słowackiego ostatnim wyrazem dźwięczności, bogactwa i kolorytu.

Artyści nasi odegrali ten dziwny i dziwnie piękny dramat bardzo dobrze. Główną, tytułową postać odtworzył p. Kotarbiński, który rolę swoją ślicznie oddeklamował, a w wielkiej scenie zaklęcia, ekspresją i siłą głosu zapanował nad piorunami i grzmotem armat, stanowiącym tło tego wspaniałego epizodu. Może w ogólnem pojęciu książę Marek powinien być więcej mieszaniną najwyższego ascetyzmu i szlacheckiej rubasznosci, tak właściwej epoce, jest to jednak kwestja indywidualnego zapatrywania i artystycznego temperamentu.

Pani Siemaszkowa jedna może umiała wydatnie wybuchowy charakter dramatu, i z zadziwiającą siłą i wyrazistością odegrała rolę Judyty. P. Mielewski był jako Kossakowski doskonałym wcieleniem buty; fantastyczności, i ciemnoty współczesnej szlachty, tylko w scenie, kiedy wygłasza przesłiczna apostrofę: Na tve czoło wykąpane — W ptasiem, gołę biem mleku — miał ruchy zanadto niedbałe. W innych epizodowych rolach należy szczerze i zupełnie pochwalić pp. Walewskiego, Zelwerowicza, Sosnowskiego, Sobiesława i Bednarczyka.

Wystawa była nader staranna a piękna dekoracja, przedstawiająca namiot, dobrze świadczy o talencie p. Spitzlana.

Publiczność wysłuchała sztuki z zajęciem i skupieniem. B.

Ostatnie wiadomości.

AUSTRIA.

Konferencja cukrowa w Brukseli.

Wiedeń: Rząd austriacki wydelegował, jako swego przedstawiciela na konferencję cukrową w Brukseli, pierwszego szefa sekcji w ministerjum skarbu barona Jorkascha-Kocha (Polaka). Konferencja odbędzie się w grudniu.

NIEMCY.

Agitacja welficka.

Berlin: Stosunki pomiędzy dworem pruskim i pretendentem welfickim w Gumuden znacznie się pogorszyły od czasu, gdy zarówno w Hannoverem, jak i w Brunzwicku rosnać zaczęły prądy antypruskie. Gazety wolnomyślne tutejsze twierdzą przecież, że przyczyną owego usposobienia antypruskiego jest wyzywające postępowanie urzędników pruskich.

Wilhelm II w Poznaniu.

Berlin: We wrześniu roku przyszłego zjedzie cesarz Wilhelm II wraz z żoną do Poznania celem uczestniczenia w otwarciu instytucyj, mających na celu germanizację kresów, a mianowicie otwarcie biblioteki niemieckiej imienia cesarza Wilhelma i położenia kamienia węgielnego nowego kościoła ewangelickiego.

Sprawa Kauffmanna.

Berlin: Sprawa niezatwierdzenia Kauffmanna na drugiego burmistrza miasta Berlina wejdzie na porządek dzienny Sejmu pruskiego. Radca miejski, adwokat Cassel, oświadczył, że tylko pod osłoną nietykalności poselskiej będzie można wyjaśnić zakulisowe powody niezatwierdzenia Kauffmanna.

Systematyczna kolonizacja niemiecka.

Berlin: Prace nad założeniem biura kolonizacyjnego, które kierowałoby systematycznie osadnictwem niemieckim, są już w pełnym toku.

FRANCJA.

Interpelacja boerska.

Paryż: Deputowany Clavis Hugues swą interpelację w sprawie niekompetencji trybunału rozjemczego w Hadze, by interwenjować na rzecz Boerów, zmieni w zapytanie zwyczajne podczas rozpraw nad budżetem spraw zagranicznych.

Minister jenerał André.

Paryż: Minister wojny, jenerał André, dał znowu upust swym uczuciom, nieprzyjaznym dla Kościoła katolickiego. Skasował bowiem doroczne święto artylerzystów pod wezwaniem św. Barbary, patronki artylerzystów.

BELGJA.

Obozy koncentracyjne.

Bruksela: Pod naciskiem wszystkich stronnictw, minister spraw zagranicznych musiał przyjąć interpelację Vanderveldego w sprawie obozów koncentracyjnych w Afryce Południowej. Izba z wyjątkiem liberałów umiarkowanych — uchwaliła, by minister możliwie, jak najprędzej odpowiedział na ową interpelację.

Krüger.

Bruksela: Krüger porzucił zamiar udania się na południe, ponieważ chce pozostać bliżej całego toku interesów. Rzeźkość umysłową zachował dawniejszą. Nie wychodzi z mieszkania nawet do kościoła, by się nie narazić na przeziębienie; w niedzielę przyjeżdża do niego pastor z Amsterdamu.

Dr Leyds i Austro-Węgry.

Bruksela: Dr Leyds skarży się, że rząd austro-węgierski wcale mu nie odpowiada na jego zażalenia dyplomatyczne. Co prawda, nie jest on w Wiedniu akredytowanym. Lecz akredytowanym nie jest i w Rzymie, mimo to gabinet włoski odpowiada na jego skargi.

Rabunek w Pekinie.

Paryż: „Echo de Paris“ ogłasza interwiew z Pichonem, b. posłem francuskim w Pekinie. Twierdzi on, że po wejściu do Pekinu wojska sprzymierzone otrzymały pozwolenie na grabowanie miasta. W pałacu letnim cesarskim zostały tylko nagie ściany. Żołnierze anglo-indyjscy zgromadzili swe łupy oficjalnie w salach poselstwa brytańskiego. Od końca sierpnia po koniec grudnia odbywały się tam codziennie po południu licytacje publiczne pod przewodnictwem oficerów i urzędników konsularnych. Pieniądze podzielono między żołnierzy.

Watykan.

Rzym: Konsystorz papieski, na którym ostatnio mianowani kardynałowie otrzymają kapelusze kardynalski, odbędzie się dopiero z wiosną roku

przyszłego. Dzięki temu delegat apostolski w Stanach Zjednoczonych, ks. Martinelli pozostanie w Waszyngtonie aż do tego terminu. Jego następcą w Waszyngtonie będzie delegat apostolski w Kanadzie, ks. Faleonio. Ten ostatni otrzymał już wiadomość o swej nominacji.

Położenie w Starej Serbji.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ dowiadyuje się z Saloniki, że w Starej Serbji stosunki ułożyły się od paru tygodni na lepsze. Przewódca Arnautów zastosowali się do napomnień, przesyłanych z Konstantynopola i trzymają w karchach swych podkomendnych. Od tego czasu napady na chrześcijan ustały.

Kościół katolickie w Turcji.

Konstantynopol: Wysoka Porta, ulegając przedstawieniom ambasady austro-węgierskiej, udzieliła pozwolenia na budowę kościoła katolickiego w Scutari d'Albania.

TELEGRAMY.

Sprawa prof. Lutosławskiego.

Wiedeń 30 listopada. W szeregu odpowiedzi na interpelacje, minister oświaty odpowiedział także na interpelację p. Breitera i tow. w sprawie działalności dra Lutosławskiego na uniwersytecie krakowskim. Minister wskazał, że w tym wypadku nie szło o „zasuspendowanie profesora uniwersytetu w urzędzie nauczycielskim“, lecz o to, że dr Lutosławski, który w roku 1900 otrzymał od wydziału filozoficznego w Krakowie „veniam legendi“, jako docent prywatny dla psychologii, logiki i historii greckiej filozofji, ze względu na obudzający wątpliwości sposób, w jaki korzystał z tego prawa, musiał być zwolniony od dalszych wykładów.

O tem, że opinja lekarska o stanie zdrowia Lutosławskiego nie była niesłuszną, świadczy najlepiej to, że dr Lutosławski bezpośrednio przedtem, gdy władze akademickie zaproponowały zwolnienie go od wykładów, sam i to w pośrodku kursu, podał się o urlop, aby — jak to w podaniu swem przedstawił — za poradą krewnych udać się do zagranicznego zakładu leczniczego.

Hr. Revertera.

Wiedeń 30 listopada. „Neue Freie Presse“ napada ostro na byłego posła austriackiego przy Watykanie, hr. Reverterę. Dziennik nazywa go ulubieńcem kardynała Rampolli i przypisuje mu rzekomą cierpliwość Austrii w obec Watykanu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 30 listopada. Koto polskie odbyło wczoraj podczas posiedzenia Izby poselskiej krótką naradę, na której uchwalono głosować za zmodyfikowanym wnioskiem o zniesienie handlu terminowego.

Nominacje.

Wiedeń 30 listopada. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował profesora szkoły przemysłowej w Krakowie, Karola Stadtmüllera, kierownikiem fachowym oddziału mechaniczno-technicznego tejże szkoły.

Z Rady państwa.

Wiedeń 29 listopada. Posiedzenie zaczęło się o 11 przed południem.

Na wstępie prezydent zawiadomił Izbę o złożeniu mandatu przez Wolfa. Następnie odczytano jak zwykle cały szereg interpelacji. Między innymi Romanczuk i towarzysze wnieśli interpelację w sprawie zajść na lwowskim uniwersytecie.

Minister oświaty Hartel odpowiedział natychmiast na tę interpelację, przyczem zajął to samo stanowisko co w swim reskrypcie do senatu uniwersyteckiego, gdzie tak ostro potępił rozruchy.

Po uchwaleniu nagłego wniosku Kramarza, co do ulg podatkowych dla domów w Bernie, przystąpiła Izba do rozpraw nad przedłożeniem o handlu terminowym zbożem.

Po dłuższej dyskusji, mimo opozycji rządu, przystąpiła Izba nagłośnić wniosek co do zniesienia terminowego handlu zbożem.

Wiedeń 30 listopada. Najbliższe posiedzenie Rady państwa odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń 30 listopada. Wszechniemcy zgodzili się na odroczenie wniosku co do wyrażenia sympatji Boerom.

Również cofną prawdopodobnie swoje nagłe wnioski południowi Słowianie i Rusini, tak, że w poniedziałek będzie można rozpocząć w parlamencie prawidłową pracę.

Mimo to pogłoski o rozwiązaniu Izby krążą nieustannie. Na korvtarzach Izby opowiadają, że

Zupełna wysprzedaż obrazków na kolede i szopek składanych po cenach fabrycznych, oraz **fotografij na porcelanie** (do postawienia i zawieszenia) format gabinet po 1-60 i 1-30 h., kolorowe po 4 k. i 2 k., visit. po 60 h. i 70 h. w handlu artykułów dewocyjnych **Kazimierza Zajączkowskiego, plac Marjacki l. 8.**

rząd rozwiąże natychmiast Izbę, jeżeli parlament nie zechce normalnie pracować.

Wolf wyrzucony z Rady państwa.

Wiedeń 29 listopada. Z powodu zajęcia i pojedynku z prof. Seidlem, Wolf musiał złożyć swój mandat do Rady państwa.

Wiedeń 30 listopada. Przyczyna złożenia mandatu przez Wolfa, jest skandaliczna. Podobno uwiódł on i okradł panią Seidl córkę kolegi klubowego Tschana. Pani Wolfowa ma podobno rozstać się z mężem. Wolfa policzkowali najpierw Seidl i Tschan, a potem sam Schönerer, który go nawet za drzwi wyrzucił.

Kecskemety.

Budapeszt 30 listopada. Policja podniosła nagrodę za schwytanie defraudanta Kecskemetyego na 20.000 koron.

Cła zbożowe w Niemczech.

Berlin 30 listopada. Frakcja konserwatywna zebrała się dziś przed posiedzeniem parlamentu i uchwaliła, że cła zbożowe nowej taryfy celnej nie są wystarczające.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin 30 listopada. „Kreuzzeitung“ pisząc o składkach zbieranych w Austrii na rzecz ofiar procesu gnieźnieńskiego zauważa, iż ze strony niemieckiej interwencja tego rodzaju musi być stanowczo odparta. Coby powiedziano w Austrii, zapytuje dziennik, gdyby Niemcy, poddani austriacki, zostali skazani za pogwałcenie praw austriackich i gdyby wyrok sędziów w ich sprawie stał się przyczyną gwałtownych zaczepki w parlamencie niemieckim, a w dodatku, gdyby w sferach rządowych niemieckich zbierano składki na skazanych.

Uchwała antysemita.

Monachium 30 listopada. Izba deputowanych przyjęła 77 głosami przeciwko 51 wniosek posła Heima z centrum, aby żydzi mogli otrzymywać posady w sądownictwie tylko w takim stosunku do chrześcijan, w jakim znajduje się ogólna liczba ludności chrześcijańskiej do żydowskiej. Minister sprawiedliwości oświadczył, iż ze względów prawnych nie mógłby się na wniosek zgodzić, ale będzie się starał jak najbardziej zastosować do ogólnego głosu ludności. Sprzeciwiali się temu liberali, socjaliści, demokraci i czterech centrowców. Po ogłoszeniu rezultatu głosowania socjalista v. Volmar wykrzyknął „doskonale!“.

Stosunki francusko-niemieckie.

Konstantynopol 30 listopada. Poseł francuski Constaas był wczoraj na posłuchaniu u sułtana.

Sprawy południowo-afrykańskie.

London 30 listopada. Edward Grey, jeden z przywódców imperjalistów liberalnych, wygłosił wczoraj mowę na zebraniu liberalnym w Glasgowie, w której, po surowym osądzeniu wielomówstwa Chamberlaina, oświadczył, iż ostatnia jego mowa, wygłoszona w Edynburgu, nie zawierała w sobie jednak nic obrażającego dla Niemców.

Krańce zagranicą pogłoski o barbarzyńskim postępowaniu wojsk angielskich w Afryce południowej mowca nazwał nędznym kłamstwem. Rząd stara się wszelkimi siłami o zakończenie wojny, ale Transwaal musi uleść, bo niezawisłość Boerów nie dałaby się pogodzić ze stanowiskiem Anglii w Afryce południowej.

London 30 listopada. Minister spraw wewnętrznych Ritchie wygłosił mowę w Croydon, w której zapewnił, że słowa lorda Salisburego na bankiecie w Guildhall, że Boerom nie można pozostawić żadnej niezawisłości, całkowicie przekreślono. Salisbury chciał powiedzieć, że republiki południowo-afrykańskie nie mogą nadal istnieć jako odrębne jednostki. Rząd nie może powtórnie proponować warunków, które Boerowie już raz odrzucili, gdyby jednak jaki generał, który reprezentuje Boerów stojących pod bronią, przedłożył warunki, które w jakikolwiek sposób odpowiadałyby dawniejszym odrzuconym przez Boerów i któreby zapewniły, że Boerowie zgadzają się na rząd reprezentacyjny, to, zdaniem mowcy, warunki te mogłyby stanowić podstawę do zawarcia pokoju.

Obchód rocznicy listopadowej.

Lwów 29 listopada. Dziś rano odbyło się w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo za poległych w roku 1831. Po nabożeństwie zebrała się młodzież techniczna około hotelu Żorża i udała się ulicami Krętą, Placem Marjackim, Kopernika ku Sykstuskiej. Na rogu Sykstuskiej stał już kordon policyjny. Wywiązało się zamieszanie podczas którego jednego technika aresztowano. Około trzydziestu kolegów udało się za

nim na inspekcję policji. Reszta młodzieży podażyła przez górną część ulicy Sykstuskiej pod pomnik hr. Gołuchowskiego, ale około pomnika spotkał ją silny oddział policji i pod pomnik nie dopuścił. Aresztowanego słuchacza politechniki po stwierdzeniu tożsamości osoby wypuszczono na wolność.

Arcybiskup Hryniewiecki.

Lwów 29 listopada. Ksiądz arcybiskup Hryniewiecki przybył do Lwowa. Pacjent ma się znacznie lepiej.

Arcybiskup Simon.

Lwów 29 listopada. Ksiądz arcybiskup Simon w przejeździe do Rzymu zatrzymał się na kilka dni we Lwowie i stanął w hotelu Żorża. Ponieważ arcybiskup przybył z Odessy, przeto codziennie odwiedza go lekarz miejski. Wczoraj wieczorem odbył się na cześć arcybiskupa Simona raut u księdza prałata Gnatowskiego.

Przeciw Prusakom.

Lwów 29 listopada. P. Andrzej Zacharjusz, właściciel cukierni, zerwał wszystkie stosunki z dostawcami pruskimi.

Rabunki w Pekinie.

Paryż 29 listopada. „Temps“ ogłasza rozmowę z byłym posłem francuskim w Pekinie, Pichonem. Tenże utrzymuje, że wiadomość „Matina“, jakoby kilka dam, należących do poselstw europejskich w Pekinie, uczestniczyło w pładrowaniu, jest absolutnie fałszywą. Prawdą jest tylko, że damy europejskie, nie należące do żadnego poselstwa, pładrowały.

Pichon wyznał, iż sprawa ta zainteresowała go do tego stopnia, że przy odjeździe osób, należących do poselstwa francuskiego, kazał otwierać wszystkie kufry, aby się przekonać, czy niema tam przedmiotów zrabowanych. Poselstwo francuskie było jedynem, które zrobiło ten krok ostrożności. Faktycznie w jednym tylko poselstwie odbywały się licytacje zrabowanych przedmiotów. Ze sposobu wyrażania się Pichona wnosić można, że jest tu mowa o poselstwie niemieckim. Licytacje trwały tam w ciągu trzech miesięcy po kilka godzin dziennie pod kierunkiem oficerów i urzędników poselstwa.

Paryż 29 listopada. „Echo de Paris“ wyjaśnia sprawę rabunków w Pekinie. Pięć tysięcy Chryścjan umierało z głodu. Rzucono się istotnie na opuszczony pałac księcia Li, sądząc, że znajdują się tam zapasy żywności. Znaleziono natomiast sztabę srebra. Biskup Favier z misjonarzami, pragnąc zapobiedz zwyczajnej grabieży, kazał skonfiskować srebro, jako przedmiot rekwizycji wojennej, w tej myśli, że wartość srebra przy wypłacie przez Chiny kontrybucji wojennej będzie policzona.

Mowa Waldeck-Rousseau.

Paryż 29 listopada. Podczas bankietu kupców przez ministrów Waldeck-Rousseau wygłosił mowę, w której oświadczył, że tak długo wytrwa na swym urzędzie, dopóki będzie mógł opierać się na stronnictwie republikańskim. Gabinet spełnił wiernie swój obowiązek wobec demokracji. W ustępie, poświęconym francuskiej polityce kolonialnej, rzekł Waldeck-Rousseau: Nie chcemy większej Francji, ale chcemy ażeby była wielka.

Z Izby francuskiej.

Paryż 29 listopada. W dyskusji nad ustawą o pożyczce chińskiej radykalista Hubbard postawił wniosek, aby kongregacje zakonne nie uznane przez rząd francuski a poszkodowane w Chinach, nie otrzymały żadnego wynagrodzenia. Dep. Berthelot postawił wniosek wprost przeciwny, który poparty przez ministra skarbu Caillaulta, został uchwalony 461 głosami przeciwko 84.

Rumuńska mowa tronowa.

Bukareszt 29 listopada. Dzisiaj został otwarty parlament przez króla i w obecności następcy tronu. Co do polityki zagranicznej podnosiła mowa tronowa, że stosunki Rumunii z ościennymi państwami są jak najlepsze, a Rumunja prowadzi politykę pokojową i ostrożną.

Wojna w Ameryce.

Wiedeń 29 listopada. Z Colonu donoszą, że powstańcy zdobyli napowrót most pod Barbacoa. Wojsko rządowe po zaciętej utarczce pod Bonavistą uciekło.

Waszyngton 29 listopada. Z Colonu donoszą, że komendant kolumbijskiej łodzi działowej „Pinzon“ wysadził pod Port Bello, o 10 mil od Colonu, na ląd 500 ludzi, którzy spieszą na pomoc idącemu od strony Panamy gubernatorowi Albanowi. Zdobyte przez powstańców mostu pod Barbadoa kładzie tamę dalszemu pochodowi Albana.

Waszyngton 29 listopada. Z Colonu donoszą: W bitwie pod Emperadonem utracili powstańcy kolumbijscy 60 zabitych i ranionych; w liczbie ich znajduje się pułkownik Oyas. Wojsko rządowe utraciło 150 ludzi.

Nowy Jork 29 listopada. Z Bogoty (stolica Kolumbji) telegrafują: Pojawił się dekret rządu kolumbijskiego, zrywający stosunki dyplomatyczne z Wenezuellą.

Warszawa 29 listopada. Wszystkie pograniczne komory rosyjskie odebrały rozkaz telegraficzny z Petersburga, żeby perjoedyczne, abonowane i pod opaską idące zagraniczne pisma polskie, bez cła i przeszkód przepuszczały do Królestwa i Rosji.

Petersburg 29 listopada. Minister spraw wewnętrznych udzielił „St. Petersburgskim Wiedomostiom“, organowi ks. Uchtomskiego, pierwsze ostrzeżenie.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 29 listopada. (Targ zbożowy) Na targu rzeczywistym ceny niezmiennione; — W spekulacji terminowej pszenica na wiosnę 8-90; żyto na wiosnę 7-66; kukurudza na maj i czerwiec 5-91; owies na wiosnę 7-98; rzepak 13-60.

Wiedeń 29 listopada. Spirytus kontyngentowany na natchmiastową dostawę 37-20—37-40.

Wiedeń 29 listopada. Cukier surowy loco Uście na natchmiastową dostawę 19-45—na styczeń 19-70, rafinada loco Wiedeń 84—85-00.

Wiedeń 29 listopada. Nafta galicyjska loco Wiedeń 39-35—40-35; przejrzysta 40-35—41-35.

Wiedeń 29 listopada. (Prognoza stacji meteorologicznej). Skłonność do śniegów; temperatura poniżej zera.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadeslane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Underwood-Standard

najlepsze amerykańskie maszyny do pisania posiada na składzie

JAN DEPTUCH, przy ul. Szewskiej L. 14, I. p. w Krakowie.

Tamże można oglądać takowe codziennie od godziny 10-tej rano.

Dr TEODOR KOSCH

otworzył

kancelarię adwokacką w Krakowie, ul. św. Anny I. 11 (plebania). 2603 2-10

K. WITKAY I SYN

udzielają

Lekcyj Tańca

u siebie w domu, oraz w pensjonatach i domach prywatnych.

Zgłoszenia przyjmują każdego czasu. Rynek główny, L. 24, I. piętro (vis-a-vit odwachu).

Dr wszech nauk lekarskich

TADEUSZ MAYZEL

specjalista dla chorób skórnych wenerycznych i pęcherzowych, b. wieloletni sekundariusz s. p. prof. Zarewicza w Krakowie i lek. klinik prof. Kaposiego i Neumana w Wiedniu przeprowadził się na ulicę Sławkowską I. 20, I piętro. Ordynuje od 10—12 i od 2—5, dla kobiet od 4—5.

Zmiana lokalu. Od trzydziestu lat w Wiedniu I. Naglergasse 1, istniejący skład „Nestla mączki dla dzieci“ F. Berlyak, przeniósł się do znacznie większego lokalu Wiedeń I. Weiburggasse 27, gdyż dotychczasowe składy wskutek wzmagającego się popytu tych preparatów spożywczych Nestlego, okazały się za małe. Nowe magazyny, sklepy, wystawa i biuro tego renomow. wiedeńsk. Domu handlowego, przedstawiają się wspaniale i pełne gustu.

„Mody paryskie“

najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet — zawierające dodatki powieściowe; oraz wszelkie tablice krojów, mogą przenieść abonenci „Głosu Narodu“ po zniżonej cenie — 90 centów kwartalnie.

Herbata proszkowa, pak. zka po 18, 35, 50 ct. —
liściową „ „ 25, 38, 50 „ —
Popowa „ „ 25, 35, 70, 90 ct. =
ŚWIEŻE ŚLIWKI i POWIDŁA BOŚNIACKIE.

2546

Edmund Klimek

w Krakowie linja A-B Tel. 366.

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Spółki w Krakowie
poleca do **NAUKI**
JĘZYKÓW OBCYCH
RAKTYCZNE
RZYSTĘPNE
ATWE METODY 2401
B. BERGERA

do gruntownego nauczania się języków obcych z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z wymową polską i z kluczem.

Metoda angielska Kor. 4—
w oprawie płóciennej Kor. 5—

Metoda francuska Kor. 2:60
w oprawie płóciennej Kor. 3:40

Metoda niemiecka Kor. 2:60
w oprawie płóciennej Kor. 3:40

Metoda niemiecka Kurs wyż. uzupełniaj. Kor. 4:40
w oprawie płóciennej Kor. 5:20

Wydawnik polsko-francuski i francusko-polski tak zwany „Emigracyjny“, największy i najdokładniejszy z istniejących, ułożyli **Kazimierski i Bopelowski**. — Wydanie nowe. Kor. 16, w oprawie Kor. 18.

Wydawnik polsko-niemiecki i niemiecko-polski kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach, ułożył **prof. Piotr Farylak**. W oprawie Kor. 3.

MARYA KORBEL
Kraków, Plac Maryacki L. 8
poleca
PRACOWNIE SZAT LITURGICZNYCH
I ARTYSTYCZNYCH HAFTÓW.

Restauruje starożytne szaty kościelne z artystyczną dokładnością. 131 9 0

Na ządanie może przedłożyć świadectwa PT. Duchowieństwa, że pracę wykonywa stylowo i artystycznie po cenach bardzo umiarkowanych.

Zakład koncens. sprzedaży i kupna **Ieleny Telesznickiej** przy ul. Szewskiej Nr. 21 i ptr.

do sprzedania: Lornetki, Obrazy olejne i olejdruki, Makaty, Dywany, Garniry mebli, Serwantki (mach.), Lustra z ms. Biorka, Fortepiany, (uzyw.), Zegary, Zegarki (ant.), Bizuterję złotą i srebrną, Serwisa srebrne i z chińskiego srebra, Porcelany (etc.), Stoly duze i małe, Szafy, Łóżka (drew. i blasz.), Umywalki, Portjery, Lampy, Maszyny do szycia, Wózki dzieciinne, Otomany, Kołdry, Suknie, Odziwadła, żakiety dam. i męsk., Kapy, Kapelusze, mundury urzęd., cylindry i t. p.
Zakład potrzebuje w komis mebli różnych rozmiarów sukien i bizuterij. 2834 19 0

Młody pomocnik
handlu korzennego i win, dobrze polon, władający językiem polskim i niemieckim, **poszukuje posady** zaraz w miejscu lub na prowincji. Głoszenia: „Pomocnik 44.“ p. staanta Kraków. 2678 2 3

Poszukuje się do kupna DOMU
ogrodem i kilkoma morgami runtu w bliskości Krakowa i stacji kolei. Zgłoszenia do Adm. Głosu Narodu“ dla: R. P. 2665. 2665 2 3

Najlepsze higieniczne paryskie **TOWARY GUMOWE**
do celów sanitarnych polecają 2583
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.

Panienka
częca 14 do 15 lat, zamiejscowa, ukończoną V-tą lub VI-tą klasą wydziałową znajdzie umieszczenie zaraz w ekspedycji w fabryce wyrobów ceramicznych **Józefa Siermsotowskiego** w Krakowie. Władający językiem niemieckim mają pierwszeństwo. 2670 2 3

Największy skład po cenach najniższych
Oryginalnych Rosyjskich KALOSZY
poleca **W. Kłosński Floryańska L. 6**
UWAGA: Do każdej pary kaloszy dodają bezpłatnie Elegancki Kalendarzyk literacko-illustracyjny, wartości 70 hal. 2506

Rzadka sposobność!
Wysprzedają wyjątkowo swoje i własnego wyrobu meble, znajdujące się na „Wystawie Mebli“ przy ulicy Floryańskiej po nader niżonych cenach. 2549
Również wykonują wszelkie zamówienia w zakresie stolarstwa wchodzące należyście z dobrego materiału, na czas oznaczony i po cenach umiarkowanych.
Wincenty Burzyński stolarz, Kraków, Długa L. 7.

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu „SINGERA“
w Krakowie, Rynek główny Nr. 18
poleca 2475
maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustr. przesyła franco.

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego.
Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do kaftu i szycia, przy których nie potrzeba obciążać takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyt, jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn **Singera** modelu z roku 1901.
R. Pawłowski dawniej J. Iwanicki.

NOWOŚCI **EKSTRAKT HERBACIANY** **SENSACYJA**
w płynie
(THEE EXPRESS)
Herbata „Thee Express“ natychmiast gotowa do picia z rumem, z cytryną lub z cytryną: zawartość tyteczki od kawy wlewa do filiżanki g. rącej słodzonej wody, daje gotową na białą wyśmienitą smaku i dos. onatym aromatycznym zapachu.
Herbata „Thee Express“ dodana w małej ilości do filiżanki zimnej studziennej wody z cukrem, daje orzeźwiający napój.
Herbata „Thee Express“ na cukrze nakropiona pokrzepia skutecznie przy różnego rodzaju zmęczeniu, jest pewnym środkiem ożywiającym i wzmacniającym.
Herbata „Thee Express“ jest niezbędną w gospodarstwie domowym, dla wojska, kawalerów, turystów, cyblistów, myśliwych, maszynistów kolejowych podróżnych, także dla szpitali, kawiarni, cukierń etc. etc.
Próbne fiaszeczki darmo i oplatnie.
Do dalszej sprzedaży stosowny opust.
Wyłączny skład dla Galicji 2560 2 3
REIM i SPÓŁKA, Kraków
Rynek główny L. 37, — Linia A-B.

Nowo założony Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego
w Krakowie przy ulicy św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.
Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.
Fabryka oraz skład główny przy ulicy św. Tomasza L. 4. 2388
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.
Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6.

MAGGI Zupy francuskie w tabliczkach
zółwiowa, rakowa, holenderska na 2 porcje, tabliczka 20 hal.,
grochowa, z groszku zielonego, jęczmienia, z tartem ciastem, kartoflana, ze sago, na 2 porcje tabliczka 15 hal.
w handlu kolonialnym 2566 3 3
J. F. FISCHER, Kraków, Linia A-B.

NA GWIAZDKĘ
poleca wielki wybór galanterij po najtańszych cenach:
Kasety pluszowe, skórkowe, z przyborami do szycia, 2680
Kasety na rękawiczki, chusteczki, krawaty, kołnierze i mankiety,
Albumy na fotografie i kartki koresp. od najtańszych do najdroż.,
Necessary i torby skórkowe z przyborami do podróży,
Kufry, torby ręczne, torebki skórkowe, pluszowe i sukienne,
Ramki, kalamarze, lichtarze, kandelabry i lustra potrójne,
Szachy, Szachownice, domina, przybory do preferansa, karty
Mydła, perfumy w ozdobnych kasetch i koszykach,
Portmonetki, Pugilaresy, Etui na papierosy i cygara,
Bizuterję francuską, spinki, szpilki do krawatów,
Ubranka ciepłe dla dzieci, **kalosze rosyjskie**
ANASTAZY FRONCZ, Kraków, ulica Floryańska 17.
Zamówienia zamiejscowe natychmiast załatwia.

Powołując się na zawiadomienie fabryki wyrobów miodowych p. M. M. Urbańskiego, mam zaszczyt potwierdzić, że wszelkie gątanki ciastek miodowych, herbaników i pieńników, pochodzące z tej fabryki znajdują się zawsze u mnie na składzie w stanie świeżym i po cenach oryginalnych. Na dzień 6 grudnia przygotowane będą w wielkiej ilości **Mikołaje miodowe, e. jadłone**, w różnych wielkościach, w najładniejszym wykonaniu. 2686 3 3
Zwraca się przytem uwagę P. T. Publiczności, iż pierniki w miejscu fabrykowane i nie odbywając długich wędrówek po magazynach kolejowych — tem samem są smaczniejsze, bo świeże i nie zwietrzały.
Z poważaniem **ANTONI SIEKACZ.**
Kraków ulica Szewska L. 2. Bazar cukrowy i delikatesów.

ŁASKA.
Poczem mam Cię pocieszyć? Powiedz. 2689 1 1
Kancelarya Notaryalna
w Nowym Targu
przyjmie od 1 Stycznia 1902 r. ewentualnie i zaraz
Dyetaryusza Notaryalnego

z pięknym i szybkim kaligraficznym piśmem, biegłego w agendach notaryalnych i spadkowych: — do mundowania — spisowania łatwiejszych aktów, zaciągania repertoarza i t. d.
Płaca miesięczna 70 koron, która w miarę uzdolnienia i pracy odpowiedzale może być podwyższona.
Dla uniknięcia obopólnego zawodu, zechcą zgłosić się, — przy dotychczasowych odpisów świadectw. — tylko kompetentni, mogący tak pod względem swej pracy jak również i wzorowego prowadzenia się, wykazać się chlubnymi świadectwami i poleceniami. 2683 1 3

Krawiec Antoni Sadowski i Syn
W KRAKOWIE
ul. św. Jana L. 12, parter
poleca Szan. Publiczności swój
Skład Kortów i Sukna
zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materjałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych, najwliczej renomowanych. 2656
Wykonanie gustowne. Ceny najniższe.

Ajencja BANKU Czeskiego „SLAVIA“
ubezpiecza na życie, posagi, od ognia, na najtańszych i najkorzystniejszych warunkach. Wyrabia

POŻYCZKI dla Urzędników
państwowych, krajow., kolej. i Oficerów.
Warunki nader dogodne, niski procent, długoletnia amortyzacja w ratach miesięcznych.
Informacje listne, lub za przesłaniem marki pocztowej 40 hal., listownie, pod adresem: „SLAVIA“ Kraków, ul. Stawkowska Nr. 26. 2325 13 0
Ajentów za prowizją poszukuje się.

Do sprzedania lub wydzierżawienia zaraz i pod bogatymi warunkami **parcela**
172 □ sążni przestrzeni mająca, w ludnej części miasta, położona przy ul. Nad Rudawą, nadająca się dobrze na warsztat kamieniarski, stolarski, pracownię kołodziejską, stolarską, kowalską albo na skład drzewa lub węgla i t. p. Zgłoszenia przyjmuje **AGENCYA L. Krassuski** Plac Szczepański L. 7, I piętro, Kraków. 2672 2 3

Józefa Radomska
egzam. Akuszerka i masarzystka
poleca się W. Paniom i WP. Doktorom.
Kraków, Zwierzyniecka 17. 2624 3 4

K. ROMAN, FRYZYER
Kraków, Szewska 21,
poleca się P. T. Publiczności. 2626 3 2

Konc. Zakład sprzedaży i kupna
ma do sprzedania: Skrzypce stare, biurko, serwantka ze srebrem, konsola, porcelana lipska, lampy, kandelabry, meble, garderobę męską i damską i t. p. Również zawiadamia Szan. Publiczność, iż wszelkie meble kupuje natychmiast lub bierze w komis. 2573 3 5
Leopol. z Hicliów Machawska.
Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro.

Maszyny
do szycia,
do rękawiczek,
do pończoch,
do pisania
i Rowery

naprawia najlepiej i najtaniej
FRANCISZEK RADOMSKI
MECHANIK 2492
Kraków, ulica Mikołajska Nr. 10.

Konc. przez c. k. Namiestnictwo
Biuro pod firmą „Filipina“
Floryańska 21, I piętro
dostarcza wszelkiego rodzaju służbę z jak najlepszymi poleceniami
a mianowicie: Oficjalistów prywatnych, bony, panny służące, pokojowe, kucharki, kasyerki, bufetowe, panny do sklepu, kucharzy, kamerdynerów, lokaj, laborantów aptecznych, służących do posług sklepowych, jakoteż i stróżów kamienicznych. 2633 3 3
Tylko na listy z dołączoną marką odpowiada się.
L 56. 29/0

Kraków, dnia 25 października 1901.
Obwieszczenie.
Jan Wieroński, pełniący funkcje egzekutora miejskiego, **uwolniony został nie tylko od powierzonych mu czynności egzekutorskich, ale wogóle od służby miejskiej.**
Wzywa się przeto P. T. osoby interesowane, ażeby o wymianę kwitów, albo też o zaspokojenie pretensyj, jakiegoś do p. Jana Wierońskiego, z tytułu jego urzędowania, jako egzekutora miejskiego, mieć mogły — zgłosiły się do Wydziału II Magistratu w przeciągu trzech miesięcy od dnia 1. listopada 1901, po upływie bowiem tego terminu P. T. interesowani z ich pretensjami na drogę prawa będą odesłani. 246 3 3
J. Friedlein.

REIM i SPÓŁKA, Kraków Rynek L. 37, Linia A-B, polecają po cenach najniższych:

NA DRZEWEK I

Dekoracje ukompletowane do ubrania całego drzewka od 2 kor. do 12 koron.
Dekoracje i ozdoby z „Lamety“ (włos aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny.
Szklane perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe.
Girlandy złote, srebrne i kolorowe.

Aniołki i Lampiony na drzewko.
Szopki — Stajenki.
Pozłotę złotą i srebrną, dyamentynę i śnieg błyszczący.
Lichtarzyki ozdobne i zwykłe.
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia.
Świecek woskowe, kolorowe, gładkie i karbowane.

JAKO PODARUNEK!

Mydła i Perfumy w eleganckich kasetkach po rozmaitych cenach.
Mydła kwiatowe w najlepszej jakości, karton zawierający 6 sztuk K. r. 1:10.
Perfumy, Woda kolońska, Pudry i Mydła francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe — oraz
Wszystkie inne przybory toaletowe jak: Grzebienie, Szczotki do włosów, Szczoteczki do zębów, Gąbki i t. p.

NA GWIAZDKĘ!

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (lamigłówek) z fabryki F. A. Richtera i Spółki.
Zabawki i lalki gumowe dla dzieci.
Pilki gumowe salonowe.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe.
Farby artystyczne. **Przyrządy** i kompletne kasetki do malowania

olejnego, akwarel, na terakocie drzewie i do napryskiwania.
Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania.
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki.
Kompletne kasetki z przyborami do robót piłęczkowych i snycerskich. 2471

Linoleum, Ceraty, Chodniki, Rogóżki, Kalosze.

Księgarnia katolicka
Dr Wł. Miłkowskiego
 w Krakowie
 Rynek gł. 30, Telefon N. 418
 otrzymała i poleca dzieło p. t.

Cztery Kalendarze na rok 1902 KASPRO WOJNARA

wyszły z druku a mianowicie:
Polak, kalendarz historyczno-powieściowy, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku (prócz ogłoszeń) i nader obfita i urozmaiconą treść znakomitych pisarzy, kilkadziesiąt ilustracji w tekście a jako premie „Bitwę pod Grunwaldem“ Matejki i całą „Lituanie“ Grotgera. — **Cena 80 groszy = 40 ct.**

„Polski kalendarz Maryański“. Treść jego najlepiej objaśnia tytuły ważniejszych artykułów: „Polska przedmurzem chrześcijaństwa“ dra Szelańskiego, „Rajska Pasterka“ Maryana Gawalewicza, „Świątynia narodowa“ Wawel (z 10 rycinami), nowele na tle stosunków unickich, „Do swego Boga“ Maurycego Zycha, „Do swoich“ Sewera itd. itd. Prócz mnóstwa rycin, jako oddzielne premie „Bitwa pod Warną“ Matejki, „Rajska Pasterka“ Piotra Stachewicza, „Chrystus“ A. Popiela. — **Cena 60 groszy = 30 ct.**

„Gospodarz“ kalendarz „Wydawnictwa groszowego im. Kościuszki“ — obejmuje 10 arkuszy druku o bardzo urozmaiconej treści tak wybitnych pisarzy jak Adam Szymański („Szkice“ z Syberji), Gawalewicz, Stan. Witkiewicz, Waclaw Zmudzki, prof. Uniw. lwow. dr Stan. Głabiński i t. d. Ważniejsze artykuły fachowe: „Rok rolnika“ dra Mieczyskiego, prof. Akademii roln. w Dublinach, „Czy drzewa owocowe wymagają hodowli“ J. Brzezińskiego, „Dobór odmian owocowych“ dra St. Golińskiego i t. d. Rycin około 50, jako premie „Pochód na Sybir“ Grotgera, „Królowa Kłosów“ Stachewicza. — **Cena 60 groszy = 30 ct.**

„Wielki ilustrow. Kalendarz powszechny“ obejmuje treść wszystkich 3 poprzednich (około 25 arkuszy druku), przeszło 100 rycin i przeszło 10 premij na lepszym papierze. — **Cena 1 kor. 60 gr. czyli 80 centów w sztywnej oprawie.** 2628 4 0

Wszystkie kalendarze są w bardzo pięknej wielobarwnej okładce, pędzla Walerego Eljasza. — Wysyłka tylko za gotówkę. — Pośrednicy otrzymują bardzo wielki rabat. **Wszystkie zamówienia pod adresem: Księgarnia aut. K. Wojnara w Krakowie (ulica Szewska Nr. 13).**

Przewodnik duchowny.
 Książka do modlenia i rozmyślenia dla dusz pobożnych w świecie jak i w klasztorze żyjących, a pragnących doskonałości chrześcijańskiej.
 Str. 911 w 16-ce.

Cena egz. opr. w półno ang., brzegi pawsowe K. 2:30. Na porto 1 egz. dołączyć należy 60 c., na porto 2 aż do 10 egz. tylko 80 h. Są także te książki w droższych oprawach na składzie.

Cały dochód z rozprzedaży przeznaczony na misje O. O. Trapistów. 2473

Zdolego Kucharza
 potrzeba zaraz do handlu
Józefa Kuczmierczyka
 Kraków, ul. św. Anny. 2687

W. Konopnicki ul. Długa 33
 poszukuje 2676 1 3
praktykanta.

Koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo **nowo otwarte BIURO NAUCZYCIELSKIE**

pod firmą podpisanej poleca: Nauczycielki, guwernantki, nauczycieli, guwernerów, odpowiednio ukwalifikowanych z wysokim wykształceniem szkolnym lub domowym, w języku ojczystym jak również i w obcych: francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim, tudzież w muzyce, śpiewie i rysunkach — oraz

BON
 różnej narodowości, tak z kraju jak sprowadzonych z zagranicy. — Nauczycielki, poszukujące miejsca, mogą znaleźć w biurze mieszkanie i utrzymanie, za stosownym wynagrodzeniem, w ratach tygodniowych z góry, stosując się jednak do zwyczajów domowych. — Przyjmuje także zgłoszenia, co do lekcji prywatnych i muzyki. 2592 3 0

Stefania z Trembeckich Zwilling ul. św. Jana Nr. 2, róg Rynku gł.

Osoba inteligentna
 z kaucją, poszukuje posady kasyerki. Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ul. św. Jana 3, dla „B. C. 3650.“ 2650 3 3

KAŻMIERZ ZAPAŁA — Jubiler

w Krakowie, ulica Szewska L. 2

długoletni współpracownik i kierownik znanej zaszczytnie firmy w Krakowie jubilerskiej: p. Wład. Wojciechowskiego, po odbytej przedtem kilkoletniej praktyce zawodowej zagranicą

otworzył Magazyn i Pracownię Wyrobów Złotych i Srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie. 244 10 15

Ma na składzie w wielkim wyborze Pierścionki zaręczynowe. — Wykonuje obrączki i Szpilki ślubne, Wyprawy ślubne i t. p. podług wszelkich wzorów.

Zamówienia i naprawy uskutecznia szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — W magazynie utrzymuje wyroby z chińskiego srebra.

Kupuje i przyjmuje w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

Znane z dobroci **NATURALNE WINA** poleca Handel **Jakóba Piekły w Podgórzu**

Zieleniak 1 garniec (4 litry) . . . 2 zł. | Samorodner 1 garn. (4 litr.) 3 zł.
 Hegelayskie 1 . . . 2:50 | Tekajskie wytrawne 1 . . . 4
 „Partenico“ wino sycylijskie litr 40 ct. — „Castel del monte“ litr 50 ct.
 Przewlelebnemu Duchowienstwu i Kółkom Religijnym znaczne ustępstwa. Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opracam akcyzę. 2411 7 10
 Zlecenia z prowincji odwrotnie. Zamawiać można korespondencyjnie.

Na śluby Kasa ogniotrwała

wynajmuję najtaniej remizy i pokozy, oraz na chrzty i wycieczki
P. Guzikowski Grzegórzki
 L. 41, Telefon 336. 301

prawie nowa, Nr 1, (Wiese & Comp.) z powodu że właściciel potrzebuje większej, za 90 zlr. **do sprzedania**. Reprezentacja „JANUS“ przy ulicy Zygmuntońskiej L. 3. 2657 3 3

Proszek do czyszczenia włosów
 Lotion antyseptyczny przeciw wypadaniu

Osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów dla pań
 POLECA 2647 2 4

Wiskida B. Kraków, Plac Marjański.

R. DITMAR Kraków Rynek L. 13

poleca: 2410

Lampy wszelkiego rodzaju, latarnie, lichtarce, pajaki, kandelabry i wyroby majolikowe

Palniki ze siatką Auera do spirytu i palące. (świetnie się

Piece naftowe „Calorifer“ Dittmar (pala rur i komina) do ogrzewania pokoi, przy pokoj, sionek, piwnic, wychodków i t. p.

Kuchnie naftowe „R. Dittmar“ szybko gotujące (cały obiad).

Naftę salonową (tylko nie-eksplozującą) i prawdziwą amerykańską, w abonamencie jak zwykle taniej.

W. Sznajdrowicz kuśnierz

w Krakowie, Rynek główny Linia A-B, L. 45, I-sze piętro nad apteką pod „Białym Orłem“

poleca P. T. Publiczności swój ofiśnie i jedynie w towary doborowe zaopatrzone skład, jakoto: Futra damskie, Rotundy, Zakiety, Peleryny, Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. Serdaczki, Kozuski damskie, męskie i dziecięce. Oryginalne zakopiańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmany Kępcuszkowskie, Karazy, Czapki i Paski Krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie, Zamówienia i reperacje uskutecznia w jak najkrótszym czasie. — Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności nadmieniam, że jako dostawca wszystkich Bazarów krajowych w Galicyi, będę w możności zadość uczynić tak w gustownym jak i wytrwałym towarze. 285 8 20

Za kilka dni nadejdzie
WIELKI WYBÓR ZABAWEK
 do handlu 167
STEFAN POREBSKI i Ska
 Grodzka L. 2 Kraków.

Najwyższa nagroda „GRAND PRIX“ Wystawa światowa 1900 r.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcji.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłowego.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, hafta ozdobnego, aplikacyjnego, oraz robót aturewych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach.
 Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 2476

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger**

ETLIE: — Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.
 w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

UWAGA: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singer“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają stali nie wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyj, ani w działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych rodzinnych maszyn.